

*Mateusz Rodak* ■

Międzywojenni kasiarze. Analiza środowiskowa na przykładzie Warszawy¹

Interwar period safe-breakers. An environmental analysis based on Warsaw

Abstrakt: Okres międzywojenny bywa nazywany „złotą erą kasiarzy”. Jej początek datuje się na przełom dwóch pierwszych dekad XX w. Jednocześnie druga połowa lat 30. to zmierzch kasiarskiego świata. Najliczniejszą w Drugiej Rzeczypospolitej grupę kasiarzy tworzyli przestępcy warszawscy (ponad 200 osób). Artykuł stanowi próbę analizy środowiskowej z elementami prozopografii. Szukam odpowiedzi na pytania o to, kim byli warszawscy kasiarze okresu międzywojennego. Szczególnie interesujące pozostaje zagadnienie dotyczące ich pochodzenia społecznego, a także próba rekonstrukcji przebiegu ich „karier” przestępczych oraz pytanie o motywacje. Artykuł kończą rozważania dotyczące relacji między ówczesną rzeczywistością a funkcjonującym obecnie obrazem międzywojennych kasiarzy.

Słowa kluczowe: Druga Rzeczypospolita, kasiarze, Warszawa, przestępczość

Abstract: The interwar period is sometimes described as the golden era of safe-breakers. This era is said to have begun at the beginning of the twentieth century, whereas the second half of the 1930s marks its end. The largest group of safe-breakers was comprised of criminals from Warsaw (over 200 people). This article attempts to analyse this environment with additional elements of

Dr hab. Mateusz Rodak, prof. IH PAN, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii im. T. Manteuffla (Polska), mateuszrodak@yahoo.pl, ORCID: 0000-0003-4665-6833

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji grantu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki „Biologiczny standard życia w Polsce 1800–1950. Przemiany wysokości i masy ciała”, nr 2016/21/B/HS3/00028.

prosopography. I would like to answer the question of who these safe-breakers of Warsaw during the interwar period were and to attempt to reconstruct the courses of their 'careers' alongside the question of motive. An especially interesting aspect is their social background. The article concludes with thoughts on the connections between the reality at that time and the current idea of an interwar safe-breaker.

Keywords: Second Polish Republic, Warsaw, criminality, safebreaker

1. Pytania, definicja, źródła

Nazywano ich „złodziejską arystokracją” lub jej „elitą”. Ich kolejne dokonania wywoływały poruszenie w szeregach policji, medialny szum, zainteresowanie „ulicy”, a nierzadko stanowiły także powód do żartów². Międzywojenni kasiarze, o nich bowiem mowa, do dziś pozostają nośnym i budzącym ciekawość, a przez to eksploatowanym elementem świata sprzed 1939 r. Opowieści o nich regularnie zapełniają strony licznie wydawanych *pitavali* czy prasowych dodatków historycznych. *Gros* informacji, które o ówczesnych kasiarzach posiadamy, ma jednak charakter doniesień, trudnych z reguły do zweryfikowania, o zgoła sensacyjnym charakterze. Wykreowany obraz międzywojennych specjalistów od kas pozostaje więc dość powierzchowny i nierzadko jednostronny. Ogranicza się również do powtarzania opowieści o tych samych postaciach. Jednocześnie nadal nie powstało żadne opracowanie naukowe, którego tematem przewodnim staliby się międzywojenni przestępcy lub poszczególne grupy tworzące to wyjątkowo liczne wówczas środowisko³.

Niniejszy artykuł pozostaje więc przede wszystkim próbą odpowiedzi na pytanie, kim rzeczywiście byli międzywojenni kasiarze, którym ówczesna prasa poświęcała tak wiele miejsca⁴. W miarę możliwości podejmuję również próbę zweryfikowania autentyczności poszczególnych elementów funkcjonującego tak wówczas, jak i dziś zbioru wyobrażeń o tej specyficznej grupie. W tym celu staram się konfrontować je ze zrekonstruowanym, dalece niedoskonałym i niepełnym, obrazem

² *Fraszka. Co robić?* [A trifle. What can be done?], „ABC. Nowiny Społeczne”, 18.10.1930, nr 293, s. 3.

³ Do wyjątków należy m.in. artykuł autorstwa Stefana Białka, który poświęcony jest jednemu z największych międzywojennych kasiarzy, Wincentemu Brockiemu ps. „Nikita” – S. Białek, *Wincenty Brocki. Kasiarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier* [Wincenty (Vincent) Brocki. Safe-breaker, store burglar, and Szpicbródka's mentor, according to the pre-war dossier], „Przegląd Archiwalny IPN” 2016, t. 9, s. 71–81.

⁴ W jednym z numerów „Rzeczypospolitej” publicysta ubolewał i przestrzegał: „Niedługo bandyci i kasiarze staną się najpopularniejszymi osobami w kraju, bo ich szlachetne podobizny coraz częściej ozdabiają szpalty dzienników, a nie tylko nazwiska, lecz i pseudonimy powtarzane są z zamiłowaniem”. Por. C. hr. Zan., *Notatnik. Antek-Cham i Hipek-Wariat* [Diary. Antek-Cham and Hipek-Wariat], „Rzeczypospolita”, 5.12.1928, nr 348, s. 4.

tej zbiorowości. Zbudowanie go umożliwiła analiza niewykorzystywanego dotychczas w badaniach historycznych specyficznego typu źródeł.

Wątpliwości, które pojawiły się w trakcie porządkowania materiału źródłowego, sprowadzały się do odpowiedzi na z pozoru banalne pytanie: kogo spośród setek tysięcy przestępców można zakwalifikować jako złodzieja kasiarza? Wśród licznych grona osób, którym tytuł ten został nadany przez ówczesnych komentatorów życia społecznego (głównie prasę), znajdziemy bowiem przestępców regularnie okradających kasy (zdecydowana mniejszość), takich, którzy pozostając jednocześnie czynnymi włamywaczami (np. mieszkaniowymi), czynili to incydentalnie lub przestępstwa takiego dokonali tylko raz (zdecydowana większość), tych, których o to tylko podejrzewano, oraz tych, którzy w swojej karierze przestępczej tego typu włamania nie dokonali nigdy i nigdy nie byli o to podejrzewani.

Część spośród przestępców, którzy regularnie pojawiali się na łamach prasy, bezwzględnie należała do grona skupiającego specjalistów od „rozpruwania” kas. Potwierdzają to właśnie źródła policyjne. Wielokrotnie jednak, badając nawet materiał źródłowy stworzony przez organa ścigania, spotykamy się z sytuacją, w której policjanci wypełniający dokumentację dotyczącą inwigilowanego przestępcy zupełnie dobrowolnie (na wyrost) nazywali kasiarzami przestępców, którzy nimi nie byli (i nie bywali). Tytułem przykładu przytoczyć można historię stołecznego złodzieja mieszkaniowego Feliksa Miklaszewskiego, którego w dokumentacji wielokrotnie określano jako złodzieja kasowego. Tymczasem Miklaszewski nigdy nie dokonał kradzieży kasowej ani nie był o to podejrzewany⁵. Doskonale znał jednak kilku aktywnych w latach 30. kasiarzy warszawskich (m.in. Stanisława Szczechowicza, Władysława Kołka, Mieczysława Moczydłowskiego czy Jana „Parowca” Włodarczyka⁶), w towarzystwie których wielokrotnie bywał widziany. Fakt ten z pewnością wpływał na charakter opinii, którą w raportach regularnie wystawiali mu stołeczni policjanci.

W artykule, którego celem jest opis środowiska przede wszystkim stołecznych kasiarzy okresu międzywojennego, do grupy tej zaliczać będę więc tych przestępców, którzy dokonali (względnie usiłowali i zostało im to udowodnione) kradzieży kasowej (nawet jeśli uczynili to tylko raz). Z grona tego wykluczę natomiast liczną grupę postaci (w tym wielu aktywnych wówczas włamywaczy), które w prasowych kronikach kryminalnych określane były jako „znani kasiarze”, ale faktu tego

⁵ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Urząd Śledczy m.st. Warszawy (dalej: UŚ m.st. Warszawy), sygn. 2406, *Arkusze dossier Feliksa Miklaszewskiego, 1931–1947*.

⁶ Co interesujące, w międzywojennej Warszawie działało co najmniej trzech kasiarzy, którzy nazywali się Jan Włodarczyk. Stołeczna policja odróżniała ich m.in. dzięki noszonym przez nich pseudonimom. Urodzony w 1895 r. syn Stanisława nosił pseudonim „Włodek” (APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3819, *Arkusze dossier Włodarczyka Jana s. Stanisława, 1932–1947*), urodzony w 1898 r. syn Józefa nosił pseudonim „Złoty ząbek” i był jednocześnie fałszerzem monet i ich kolporterem (APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1724, *Arkusze dossier Włodarczyka Jana s. Józefa, 1932–1947*).

na podstawie kwerend w aktach policyjnych nie udało się potwierdzić⁷. Nadużywanie określenia „kasiarz” i stosowanie go w przypadku przestępców, którzy nimi nie byli, służyć miało wzmocnieniu przekazu notatek publikowanych w prasowych działach kryminalnych lub sensacyjnych. Użycie go w tytule nie tylko podnosiło rangę błażej notatki, ale również „nobiletowało” postać przestępcy, który był jej bohaterem. Doniesienia ówczesnej prasy należy więc traktować z dużą ostrożnością. Weryfikować je musimy, o ile mamy taką możliwość, zestawiając z dokumentacją policyjną, której również nie można traktować bezkrytycznie. W przeciwnym razie badaną grupę tworzyłoby co najmniej kilka tysięcy osób w samej Warszawie, podczas gdy wyczerpana policyjnych statystyków wskazywała tendencję odmienną.

Podstawę źródłową artykułu stanowią arkusze dossier przede wszystkim, choć nie tylko, stołecznych kasiarzy, które odnaleźć możemy w zespole aktowym Urzędu Śledczego m.st. Warszawy (dalej UŚ) przechowywanym w Archiwum Państwowym w Warszawie. Wśród blisko 4 tys. dostępnych teczek udało mi się zidentyfikować blisko 200, które założono kasiarzom, przy czym wiele z nich to te czki osób, które policyjni statystycy klasyfikowali jako włamywaczy incydentalnie dokonujących również włamań kasowych. Te osoby także zaliczyłem do grona złodziei kasiarzy, tym bardziej że wielu z nich utrzymywało stały kontakt z aktywnymi kasiarzami. Połowa zgromadzonej dokumentacji dotyczy stołecznych „specjalistów od kas” (102 teczki). Na pozostałą jej część składają się arkusze dossier kasiarzy pochodzących z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Przemyśla, Tarnopola, Rzeszowa oraz pojedyncze te czki z kilkunastu innych miast Drugiej Rzeczypospolitej (m.in. Pińsk, Sosnowiec, Nowogródek, Wilno). Uzupełnieniem omówionej bazy źródłowej, na którą obok arkuszy dossier składają się m.in. protokoły dochodzeń, wyroki, akta procesowe, pozostają więzienne akta personalne wybranych stołecznych kasiarzy oraz ówczesna prasa.

2. Statystyka. Próba oszacowania rozmiarów środowiska stołecznego

Statystyki przestępstw rzadko uwzględniały informacje na temat kradzieży kasowych. W pierwszej dekadzie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej w skali całego kraju notowano ok. 200 włamań kasowych rocznie⁸. Stanowiły zaledwie promil ogółu

⁷ Naturalnie nie jest to kryterium ostateczne. Fakt, że nie udowodniono (względnie nie podejrzewano) przestępcy dokonania konkretnego przestępstwa, nie oznacza oczywiście, że nie mógł go nie dokonać. Mowa w tym miejscu o typowej dla prasy tendencji, którą obserwuje się w przypadku międzywojennych kronik kryminalnych, w których donoszono o zatrzymaniu na ulicy przez policję „znanego kasiarza z narzędziami”. Tymczasem kwerenda w dokumentacji sądowno-policyjnej wskazywała, że „znany kasiarz”, choć pozostawał aktywnym włamywaczem, włamań kasowych nie dokonywał.

⁸ *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. 1928–1929* [Annual Statistical Report of the Republic of Poland. 1928–1929], Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 1929–1930, s. 497, 513.

dokonywanych kradzieży. Niemniej jednak sumy, które znikają z okradanych kas, i dziś, a z pewnością było tak wówczas, robią wrażenie. Jak podawała prasa, opierając się na danych policyjnych, w latach 1925–1935 „otwarto” 3 251 kas, z których skradziono niebagatelną sumę ponad 30 mln zł!⁹ Co dziesiąta z nich znajdować miała się w Warszawie. Przy czym, jak wskazują dane z Tabeli 1, zdecydowanie częściej włamań kasowych dokonywano w latach 20., nazywanych „złotym okresem” kasiarstwa.

Tabela 1. Liczba włamań kasowych w Warszawie oraz wartość skradzionych dóbr (pieniądze, papiery wartościowe, biżuteria)

Rok	Liczba okradzionych kas	Kwota (zł)
1927	68	349 400
1928	44	153 148
1929	29	133 934
1930	25	855 654
1931	24	305 052
1932	35	306 273
1933	34	186 390
1934	16	79 883
1935	20	222 750
1936	17	162 800
1937	9	21 500
1938	5	2 911
Suma	326	2 779 695

Źródło: dane publikowano co roku w stołecznej prasie. *Bilans roczny kasiarzy*, „Nasz Przegląd”, 3.01.1928, nr 3, s. 9; *Działalność kasiarzy warszawskich*, „Rzeczpospolita”, 7.01.1929, nr 7, s. 3; *Smutna statystyka. Bilans wypadków i kradzieży w r. 1930*, „ABC”, 5.01.1931, nr 5, s. 2; *Bilans wypadków w 1931 roku w Warszawie*, „Kurier Warszawski”, 4.02.1932, nr 35, s. 5; *Bilans wypadków z roku ubiegłego*, „Robotnik”, 6.01.1933, nr 10, s. 6; *Straszne liczby*, „Robotnik”, 6.01.1934, nr 7, s. 4; *Kryzys w „fachu kasiarzy”*, „Kurier Nowogródzki”, 5.01.1935, nr 5, s. 4; *Ponad 200.000 złotych łupem kasiarzy*, „Polska Zbrojna”, 5.01.1936, nr 5, s. 6; *Wypadki na r. 1936*, „Nasz Przegląd”, 1.01.1937, nr 1, s. 30; *Wieści z kraju i zagranicy*, „Chwila”, 4.01.1938, nr 1032, s. 2; *726 ludzi zginęło w Warszawie śmiercią tragiczną. Statystyka nieszczęść ludzkich*, „Czas”, 2.01.1939, nr 2, s. 2.

⁹ Ibidem. Naturalnie liczba włamań była mniejsza. Notujemy bowiem sytuacje, w których włamywacze w trakcie jednego tylko „skoku” okradali kilka kas. W tym miejscu tytułem przykładu wspomnieć można o włamaniu, które miało miejsce w Łodzi w lutym 1939 r., kiedy w lokalu browaru K. Anstadta w ciągu jednej nocy włamywacze rozpruli trzy z sześciu znajdujących się tam kas, z których skradli zaledwie 700 zł – *Obławy policyjne* [Police round-ups], „Kurier Warszawski” 12.02.1939, nr 45, s. 6.

Warto w tym miejscu przypomnieć, by uzmysłwić czytelnikom ówczesną realną skalę wartości dokonywanych włamań kasowych, że przeciętna pensja warszawskiego robotnika w latach 30. wynosiła ok. 20 zł tygodniowo (miesięcznie ok. 80–100 zł). Kilogram chleba kosztował zaś ok. 30–40 gr, a litr wódki 45% – blisko 7 zł¹⁰.

Największa liczba kradzieży kasowych w latach 1925–1935 miała miejsce w województwie lwowskim, w którym zanotowano ich ponad 650. Najmniejszą zaś odnotowano w województwie wileńskim, gdzie podjęto tylko 12 prób „otwarcia” kas¹¹. Ta znaczna różnica wynikała być może z poziomu zamożności obydwu regionów oraz samych miast „stołecznych”. Zaprezentowane szacunki potwierdzają kluczową rolę stolicy na „kasiarskiej” mapie Drugiej Rzeczypospolitej i związanych z nią kasiarzy¹². Przekonywała o tym ówczesna prasa. „Wiemy, zresztą nie od dziś” – pisał jeden z warszawskich dzienników, że „Warszawa jest rezydencją arystokracji złodziejskiej – «kasiarzy», tu planujących wszystkie niemal swe wyprawy rabunkowe na całym terenie państwa”¹³.

Szacunki liczby kasiarzy, którzy inwigilowani byli na terenie Warszawy, oparte są na materiałach zgromadzonych przez stołeczną policję. W początkach lat 30. związanych miało być z Warszawą 230 kasiarzy¹⁴. Jednocześnie dane policyjne mówiły o blisko 2,3 tys. włamywaczy, ponad 800 doliniarzach (złodziejach kieszonkowych) i zaledwie nieco ponad 120 szopenfeldziarzach (złodziejach sklepowych)¹⁵. Jeśli uwzględnić fakt, że dokonanie kradzieży sklepowej było w porównaniu z „robotą kasiarską” przedsięwzięciem łatwiejszym, to tak liczne grono specjalistów od kas wydaje się nieco zaskakujące.

Względna popularność tej „profesji” wynikała być może z potencjalnych zysków, które przynieść mogło już jedno udane włamanie kasowe. Przy czym, jak podkreślał autor cytowanego zestawienia, co najmniej połowa spośród inwigilowanych w Warszawie kasiarzy ze względu na trwający wówczas kryzys decydowała

¹⁰ A. Zandberg, „Niewolnicy strzykawki”, „czciciele koko”, „eteromani”... *Środowisko konsumentów narkotyków w dwudziestoleciu międzywojennym* [‘Slaves of the syringe’, ‘worshippers of cocaine’, ‘ethermaniacs’... The society of narcotics users in the interwar period] [w:] M. Rodak (red.), *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej* [The Marginalized in the Second Republic of Poland], Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2013, s. 143.

¹¹ Dane za: 30.000.000 złotych ukradli kasiarze [30,000,000 PLN stolen by safe-robbers], „ABC – Nowiny Codzienne”, 16.11.1936, nr 239, s. 2.

¹² Precyzyjne włamanie kasowe w urzędzie gminnym w Szarbiewie w pow. błońskim zdaniem „Kuriera Warszawskiego” dokonane musiało zostać przez kasiarzy warszawskich, a to dlatego, że „robotą była «fachowa» i nie pozostawiono na miejscu żadnych śladów” – *Ograbienie kasy urzędu gminnego* [Robbing the till at the local council offices], „Kurier Warszawski”, 16.10.1937, nr 285, s. 6.

¹³ *Srodek konieczny* [A necessary measure], „Rzeczpospolita”, 11.12.1928, nr 353, s. 8.

¹⁴ A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy* [Statistics on professional crime in Warsaw], „Archiwum Kryminologiczne” 1933, t. 1, z. 3–4, s. 489.

¹⁵ *Ibidem*, s. 489–490.

się także na dokonywanie mniej „prestizowych” włamań mieszkaniowych¹⁶. Jednocześnie przewidywał, mając nieco racji, na co wskazują zaprezentowane wyżej dane z Warszawy, że „zawód” ten ze względu na coraz doskonalsze zabezpieczenia kas oraz coraz częstsze przekazywanie gotówki do kas bankowych systematycznie będzie zanikał¹⁷. Rzeczywiście obserwuje się wyraźną zmianę. W 1935 r. „Robotnik” donosił, że w statystykach stołecznego UŚ zarejestrowanych było już tylko 144 zawodowych kasiarzy¹⁸. Dane te tylko nieznacznie różnią się od moich wyliczeń. Na podstawie przeprowadzonych kwerend ustaliłem bowiem nazwiska 136 zawodowych kasiarzy oraz 22 przestępców, których o dokonanie włamania kasowego podejrzewano (dane dla połowy lat 30.).

3. Środowiska kasiarskie w wybranych miastach Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys charakterystyki

Znacznie mniej liczne środowisko tworzyli kasiarze w innych dużych miastach Drugiej Rzeczypospolitej. Niestety nie dysponuję analogicznymi jak w przypadku Warszawy wyliczeniami. Pewną wskazówką pozostają rozsyłane do wojewódzkich urzędów śledczych spisy lokalnych kasiarzy oraz współpracujących z nimi przestępców, które służyć miały efektywniejszej inwigilacji tego nomadycznego środowiska.

W Krakowie w połowie lat 30. środowisko złodziei kasowych obliczano na ok. 40 osób¹⁹, z których połowa była poszukiwanymi (względnie już osadzonymi) włamywaczami działającymi na skalę nie tylko ogólnopolską²⁰. Włamań dokonywali przede wszystkim na terenach byłej Galicji. Jeśli decydowali się na jej opuszczenie, swoje kroki kierowali głównie do Wielkopolski (Poznań, Gniezno) oraz do Czechosłowacji (Praga, Brno, Ołomuniec). Wyjątkowo rzadko natomiast bywali w Kongresówce. Wybór południowego sąsiada Polski oraz terenów Wielkopolski powodowany był prawdopodobnie tym, że miejscowe kasy bywały lepiej zaopatrzone. Niewykluczone również, że liczne środowisko kasiarskie w województwach centralnych poważnie utrudniało swobodne działanie.

¹⁶ Ibidem, s. 502.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *Bilans kasiarstwa* [Safe-robbery rates], „Robotnik”, 24.01.1936, nr 26, s. 6.

¹⁹ W prasie pojawiały się moim zdaniem nieco przesadzone dane, wg których liczba kasiarzy krakowskich wynosić miała w połowie lat 30. ok. 70 osób. Podobną liczbę podawano również dla Lwowa – 30.000.000..., op. cit., s. 2.

²⁰ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1938, *Arkusz dossier Ryszarda Deresiewicza, 1932–1947*, k. 5. Wyróżniającym się spośród krakowskich kasiarzy był m.in. Józef Bochniakiewicz, który obok włamań w Gnieźnie i Krakowie notowany był również w Czechosłowacji (Ołomuniec, Brno) – idem, sygn. 1972, *Arkusz dossier Józefa Bochniakiewicza, 1932–1947*.

Również na terenie byłej Galicji koncentrowała się działalność kasiarzy ze Lwowa. Podobnie jak przestępcy z Krakowa wybierali Wielkopolskę, względnie wschodnie województwa, rzadko decydując się na wyprawy zagraniczne lub do województw centralnych (pojedyncze włamania w Białymstoku czy Siedlcach)²¹. Grupa ta także liczyła ok. 40 osób, przy czym aktywnych kasiarzy w połowie lat 30. było ok. 30²². Zasadniczą różnicą między środowiskiem krakowskim i lwowskim pozostawał skład narodowościowy. O ile bowiem wśród kasiarzy z Krakowa próżno szukać przestępców narodowości innej niż polska (względnie wyznania rzymskokatolickiego), o tyle w środowisku lwowskim notuje się już obecność kilku kasiarzy Żydów. Co interesujące, byli oni znacznie mobilniejsi niż kasiarze Polacy²³.

Ostatnim z dużych ośrodków miejskich, dla którego udało się ustalić orientacyjną liczbę włamywaczy kasowych, jest Łódź. Z imienia i nazwiska znamy 20 czynnych w połowie lat 30. kasiarzy łódzkich, przy czym musiało być ich więcej. Z drugiej jednak strony funkcjonowanie po sąsiedzku w Warszawie kilkusetosobowego kolektywu kasiarskiego mogło wpływać na mniejszą aktywność przestępców z Łodzi. Część z nich stale współpracowała z kasiarzami warszawskimi, nierzadko przynosili się do stolicy na stałe. Najlepszym przykładem takiego układu pozostaje kariera Hermana Grunera²⁴. Kasiarze łódzcy działali przede wszystkim na terenie rodzinnego miasta, względnie województw centralnych (głównie Warszawa). Włamań dokonywali również na terenie Galicji (Lwów, Tarnopol), Śląska oraz za granicą (Francja, Niemcy)²⁵. Tym, co niewątpliwie wyróżniało środowisko łódzkie, pozostaje znaczny udział kasiarzy żydowskich, których było we wspomnianej dwudziestce 9. Wnioski, które płyną z analizy źródeł dokumentujących inwigilację tej grupy przestępczej, wskazują na dalece głęboką współpracę między przedstawicielami wszystkich obecnych w niej wyznań.

²¹ Idem, sygn. 1938, *Arkusz dossier Jagera vel Jegera Szlomy pseud. „Rudy Matros”*, 1932–1947, k. 5.

²² Idem, sygn. 2697, *Arkusz dossier Józefa Smółki*, 1932–1940.

²³ Patrz m.in. idem, sygn. 3015, *Arkusz dossier Grossa vel Seidena Majera Mojszego pseud. „Stach”*, 1932–1940, k. 16–17. Gross vel Seiden karierę rozpoczął jeszcze w 1910 r. i do 1935 r. karany był w sumie 15 razy przez sądy we Lwowie, Cieszynie, Wadowicach, Sanoku i Stryju. Naturalnie brak kasiarzy Żydów w źródłach z Krakowa nie musi oznaczać, że takowych w tym środowisku nie było.

²⁴ Idem, sygn. 772, *Arkusz dossier Grunera Hermana*, 1929–1947. Gruner przyjaźnił się, a być może także współpracował z Cichockim i Adamem Stemplem, a więc z dwójką najbardziej rozpoznawalnych postaci ówczesnego świata kasiarskiego. Widywano go i meldowany był zarówno w Łodzi (ul. Marysińska i Limanowskiego), jak i w Warszawie (ul. Chmielna), przy czym usiłowanie włamania kasowego udało się udowodnić Grunerowi wyłącznie raz, miało ono miejsce w Grudziądzu w lutym 1939 r. Wcześniej odbył on wyrok za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Jednocześnie kilkakrotnie daktyloskopowany był jako podejrzany o kradzież kasową m.in. w Łodzi, Kielcach, Katowicach, Warszawie i Poznaniu. Bywał więc tam, gdzie dokonywano kradzieży kasowych, niemniej nigdy ostatecznie (oprócz Grudziądza) nie udało się miejscowej policji udowodnić mu aktywnego udziału we włamaniu.

²⁵ Idem, sygn. 2624, *Arkusz dossier Kuśnierskiego Fajwela pseud. „Kielbos”*, 1932–1940.

Kilkuosobowe grono kasiarzy notujemy w Katowicach, Wilnie, Tarnopolu i Przemyślu. Działali również na terenie kraju i poza nim pojedynczy kasiarze z Rzeszowa, Słonimia, Sosnowca, Pińska czy Nowogródka. Prasa donosiła również o kasiarzach pochodzących m.in. z Lublina²⁶, Białegostoku i innych miast.

Przypuszczalna liczba działających w okresie międzywojennym kasiarzy wynosić mogła ok. 500 osób w skali kraju. Równoległe z miejscowymi kasiarzami, różnych naturalnie narodowości (wyznań), pojawiają się sporadycznie (przede wszystkim na Śląsku, w Wielkopolsce i w Warszawie, względnie innych większych miastach) „specjaliści” litewscy, łotewscy, czescy, rumuńscy czy, znacznie rzadziej, niemieccy²⁷. Incydentalne wizyty zagranicznych kasiarzy to w głównej mierze efekt nikłych szans na duży łup, niewielka siła nabywca polskich złotych, a także liczne środowisko włamywaczy miejscowych, przede wszystkim pochodzących z Warszawy²⁸.

4. Kasiarze warszawscy – analiza środowiskowa

Międzywojenne akta policyjne pozwalają odtworzyć siatkę koleżeńskich i rodzinnych powiązań, które funkcjonowały w ówczesnym środowisku stołecznych (i nie tylko) kasiarzy. Jej analiza pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że było to grono ludzi doskonale się znających, spędzających wspólnie czas, nierzadko mieszkających po sąsiedzku i oczywiście wspólnie popełniających przestępstwa. Uwagi te dotyczą także kontaktów międzymiastowych, choć w tym przypadku relacje te bywały znacznie luźniejsze i często wymagały zmuśnych, prowadzonych z reguły korespondencyjnie, ustaleń²⁹.

²⁶ *Udaremiony zamach spółki kasiarzy warszawskich i lubelskich na sklep jubilerski. Podkop pod domem przy ul. Krakowskie Przedmieście 13* [The thwarted attempt on a jewellery shop by safe-breakers from Warsaw and Lublin. Tunneling under no. 13 in Krakowskie Przedmieście St.], „Ziemia Lubelska”, 6.09.1927, nr 244, s. 3.

²⁷ *Międzynarodowy kasiarz ujęty w Stanisławowie* [International safe-breaker captured in Stanisławów], „Chwila”, 29.12.1934, nr 99, s. 8; *Nieudana wyprawa z Rumunii. Przybyłych na gościnne występy włamywaczy zaarrestowała policja* [An unsuccessful excursion from Romania. Burglars who arrived for guest performances were arrested by the police], „Dzień Dobry”, 29.04.1938, nr 117, s. 12; *Kasiarz litewski aresztowany w Wilnie* [Lithuanian safe-breaker arrested in Vilnius], „ABC”, 21.08.1921, nr 247, s. 10; *Aresztowanie kasiarza zbiegłego z byłej Czechosłowacji* [Fugitive safe-robber from former Czechoslovakia arrested], „Głos Poranny”, 8.04.1934, nr 98, s. 6.

²⁸ Naturalnie, o czym szerzej niżej, odnotowujemy liczne przykłady współpracy transgranicznej, a ich efektem były włamania we Francji, Czechosłowacji, Rumunii i Niemczech.

²⁹ W czerwcu 1937 r. w Grodnie dokonano kradzieży kasowej w biurach Zjednoczenia Rolno Handlowego. Autorzy pomysłu tego włamania poszukiwania wykonawców rozpoczęli jeszcze w 1936 r. Organizator włamania, złodziej Piotr Gryb z Grodna, z więzienia znał Józefa Reszkę, któremu korespondencyjnie zaproponował udział we włamaniu. Pisał w październiku 1936 r. „[...] że ma dwie dziewczyny [tj. kasy – M.R.], jedna w obszernym przedsiębiorstwie, jak wysoki posag jej trudno określić, dostęp bardzo

Świat, w którym się obracali, dopełniali członkowie ich rodzin (dopiero w tym miejscu pojawiają się kobiety) oraz pojedynczy przedstawiciele „elitarniej” grupy „najwybitniejszych” stołecznych włamywaczy (przypuszczalnie było to ok. 200–300 osób). To z tego środowiska dobierani bywali współnicy, w tym także sprawdzeni paserzy.

Funkcjonowanie gęstej sieci powiązań towarzyskich lub rodzinnych nie oznaczało oczywiście, że była to zbiorowość jednorodna. Istniało w niej szereg podziałów, na które nakładały się różnice wynikające z wieku, a w związku z tym z doświadczenia, możliwości finansowych, rozległości kontaktów przede wszystkim w mieście, ale również międzymiastowych czy międzynarodowych, wyznaniowych, geograficznych (w ramach miasta) i innych.

4.1. Różnice pokoleniowe

W kasiarskich szajkach przełomu lat 20. i 30., a więc w okresie największej aktywności tej kategorii przestępców, spotykają się przedstawiciele kilku co najmniej pokoleń. Nadal czynni, choć zaawansowani wiekiem, z reguły dokonujący już włamań mieszkaniowych bądź rezygnujący w ogóle z dotychczasowych form „zarobkowania”, żyli jeszcze kasiarze, którzy rodzili się w latach 70. i 80. XIX w. W 1870 r. przyszedł na świat najstarszy spośród nadal czynnych w Drugiej Rzeczypospolitej kasiarzy warszawskich Ignacy Kubecki. „Mistrz kasiarski” – tak określił go w jednym z raportów funkcjonariusz UŚ – ostatnie próby włamań kasowych, które odnotowano, podejmował w połowie lat 20. Na gorącym uczynku schwytano go w trakcie próby włamania do kasy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (ul. Śniadeckich 5)³⁰. Dwa lata później inwigilowany był w sprawie włamania kasowego do kasy Sejmiku Powiatowego w Łowiczu, przy czym nie zdołano mu niczego udowodnić. W latach 30. parał się już wyłącznie drobnymi kradzieżami mieszkaniowymi³¹.

lekki, grunt nieśpiąca”, co oznaczać miało, jak tłumaczył prowadzący dochodzenie policjant, że „dostęp do kasy bardzo łatwy i nikt przy kasie nie śpi i nie pilnuje”, a o drugiej kasie wspominał: „druga tuż przy tej, jest to samo podwórko, lecz inny domek. Stoją tak bajecznie lekko, iż sam się lękam, czy mogą być dość poważne”. Reszka we włamaniu udziału nie wzięła, ponieważ w międzyczasie sam trafił do więzienia. Gryb w związku z tym sam udał się do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z niejakim „Bolkiem”, który do Grodna w czerwcu 1937 r. przybył ze St. Godlewskim „Śledziem” i wraz z nim dokonał włamania – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3828, *Arkusz dossier Godlewskiego Stanisława*, 1934–1940, k. 27–28.

³⁰ Mimo ukończonych 55 lat Kubecki podjął próbę ucieczki i wskoczył do tramwaju nr 12 jadącego w stronę Placu Zbawiciela. W tramwaju zatrzymał go policjant – *Niefortunna wyprawa kasiarzy* [A safe-breakers' misadventure], „Robotnik”, 1.07.1925, nr 178, s. 6. Do więzienia trafił na mocy wyroku Sądu Pokoju 9 okręgu z 17.07.1925 r. na 6 miesięcy – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2379, *Arkusz dossier Kubeckiego Ignacego*, 1927–1940.

³¹ Po raz ostatni przed 1939 r. do więzienia trafił za kradzież mieszkaniową w 1935 r. Wyszedł po dwóch latach w grudniu 1937 r. i powrócił do domu przy ul. Niskiej 7. Zob. *ibidem*, s. 31.

Kasiarze, którzy przyszedli na świat w ciągu trzech ostatnich dekad XIX w. i w Drugiej Rzeczypospolitej pozostawali czynnymi przestępcami, stanowili trzon tej grupy (ponad 3/4). Profesja ta wymagała stosownego doświadczenia, a tego nabierano z wiekiem. W policyjnych kartotekach przybywało więc w latach 30. zdjęć czterdziestoletnich i starszych przestępców, którzy choć gruntownie zmieniali swój wizerunek (kapelusze wyparły meloniki, zgolono sumiaste wąsy i zmieniono fryzury), nie zmienili profesji. W latach 80. i 90. XIX w. urodzili się tak „wybitni” kasiarze, jak: Stanisław „Ogrodniczek” Szczechowicz (ur. 1882 r.), Wincenty „Nikita” Brocki (ur. 1882 r.)³², Adam Stempel (ur. 1884 r.), Stanisław „Szpicbródka” Cichocki (ur. 1885 r.), Icek „Kucyk” Burakowski (ur. 1889 r.), Wacław „Kwadratowy” Daszkiewicz (ur. 1890 r.), Adolf Rupp (ur. 1895 r.) i wielu innych. Przedstawiciele tego pokolenia odpowiadali za większość najbardziej spektakularnych, przy czym nie zawsze udanych, włamań kasowych, które miały miejsce na przełomie lat 20. i 30. Z tego też powodu stosunkowo często gościli na łamach prasy regularnie zamieszczającej sprawozdania ze znaczących procesów sądowych. To właśnie ich życiorysy, a właściwie ich dowolna prasowa interpretacja, składały się wówczas na pełną niedomówień i stereotypów, powtarzaną do dziś opowieść o międzywojennych kasiarzach – eleganckich, starszych, elokwentnych przestępcach-gentelmanach.

Grupę osób urodzonych w pierwszych latach XX w. tworzyło kilkunastu młodych, lecz doświadczonych już włamywaczy (głównie mieszkaniowych), którzy dopiero w latach 30. stawiali pierwsze kroki w kasiarskim rzemiośle. Najmłodszym znanym mi kasiarzem, który w połowie lat 30. XX w. podejmował pierwsze próby włamań kasowych był Jerzy Zalewski (ur. 1912 r.). Ten dwudziestokilkuletni wówczas włamywacz mimo młodego wieku znał doskonale takie tuzy kasiarskiego światka, jak: Izrael Milner (ur. 1882 r.), Józef Zalewski (zbieżność nazwisk przyrodnicza, ur. 1879 r.) czy Aron „Caban” lub „Betemacher” Stopnicki vel Szczerba (ur. 1894 r.). W pierwszej kolejności jednak przedstawiciele młodszego pokolenia wybierali jako współtowarzyszy włamań osoby w podobnym wieku i z podobnym doświadczeniem. Kompanami Zalewskiego bywali więc m.in. Stanisław „Śledź” Godlewski (ur. 1911 r.) czy Józef „Wariat” Reszka (ur. 1908 r.)³³.

³² S. Białek, *Wincenty...*, op. cit., s. 72.

³³ Reszka, podobnie jak Jerzy Zalewski, mimo młodego wieku doskonale znał kasiarzy znacznie starszych od siebie. W trakcie jednego z przesłuchań przyznał się m.in. do znajomości z Herszkiem Kalensztajnem (ur. 1898 r.). W styczniu 1937 r. włamał się do lokalu Komendy Pułkowych b. Legionów Polskich przy ul. Ludnej 10 wraz z Ryszardem Pasierbkiewiczem (ur. 1910 r.) i Janem Włodarczykiem s. Józefa (ur. 1898 r.) – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1369, *Arkusze dossier Reszki Józefa, 1932–1940*, k. 35.

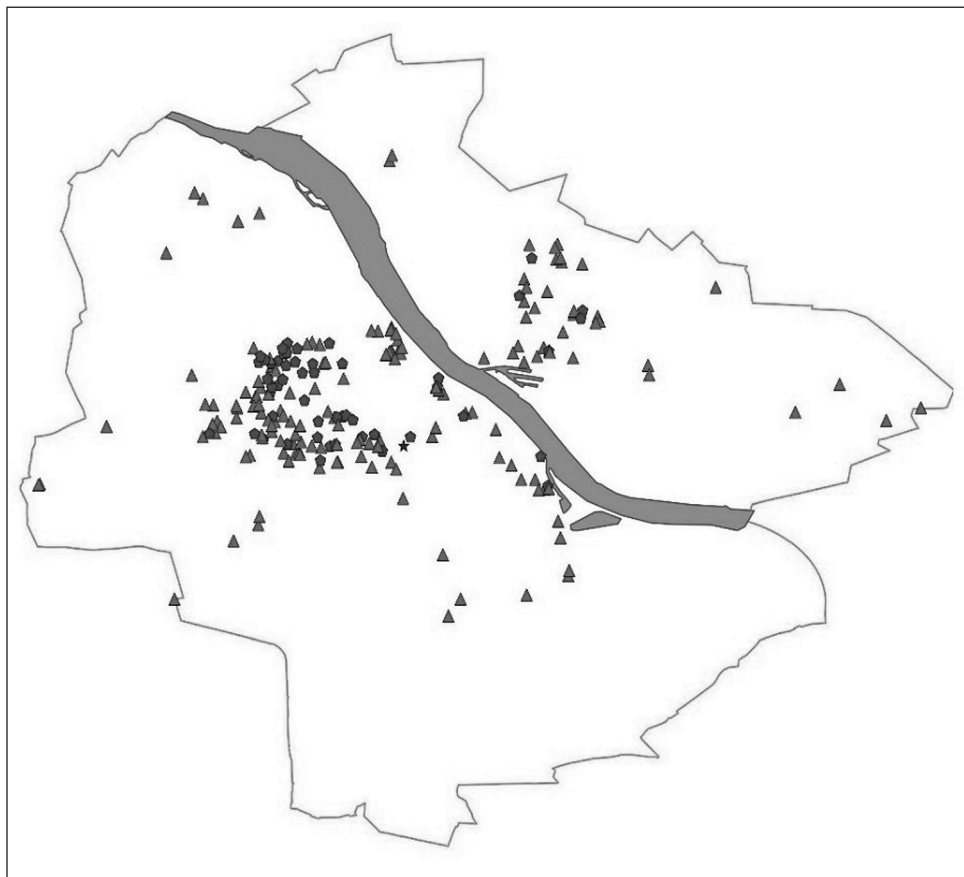
4.2. Miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania w Warszawie (ulice)

Zdecydowana większość stołecznych kasiarzy była rodowitymi warszawiakami. W Warszawie urodzili się m.in. Cichocki, Daszkiewicz, Gontarczyk, Godlewski, Bajwoł, Kanclerzewski, Gała, Dylewski, Rupp, Sosna i wielu innych. Stosunkowo liczną grupę stanowili przestępcy, którzy pochodzili ze wsi, głównie z powiatów województwa warszawskiego. Na wsi urodzili się m.in. Stempel, Dziewanowski, Reszka, Duda oraz, co jest pewnym zaskoczeniem, kilku kasiarzy Żydów, m.in. Gryncwajg czy Stopnicki vel Szczerba. Generalnie kasiarze Żydzi, co również może zaskakiwać, stanowili w zdecydowanej większości element napływowy (wśród 22 działających w stolicy kasiarzy żydowskich, których miejsce urodzenia udało mi się ustalić, tylko 8 urodziło się w Warszawie). Pojedyncze osoby pochodziły głównie z mniejszych lub średnich miast województw centralnych: Lublin (Hersz Boruch Wolfrid), Siedlce (Josek Goldscher), Włocławek (Tadeusz Baranowski) oraz Wilno (Abram Melcer, Majer Szmoler). W Rosji w Orenburgu urodził się Mikołaj Szeptycki, jedyny znany mi Rosjanin wśród stołecznych kasiarzy, a w Rydze na świat przyszedł Bronisław Gajewski.

Analiza powiązań towarzyskich między przestępcami pozwala przypuszczać, że na ich powstawanie nie miało wpływu miejsce pochodzenia. Trudno te zależności badać. Istnieje natomiast wiele pośrednich i bezpośrednich dowodów na to, że o wyborze współnika/wspólników mógł decydować fakt bliskiego sąsiedztwa. Wydaje się, że wieloletnia współpraca między pochodzącym ze wsi Reszką i warszawiakiem Godlewskim wynikała m.in. z tego, że byli bliskimi sąsiadami³⁴. Obydwaj przez kilka lat mieszkali w kamienicy przy ul. Karolkowej 27 na Woli. Reszka z czasem przeprowadził się na ul. Żytnią 14, a więc zaledwie kilkaset metrów dalej.

³⁴ Podejrzewano ich m.in. o współudział przy włamaniach kasowych do lokalu Towarzystwa „Ruch” SA Polskiego Towarzystwa Księgarń Kolejowych (Aleje Jerozolimskie 63, 16/17.12.1935 r.) oraz Zakładów Przemysłowych „Bielany” (ul. Kamedułów 71, marzec 1936 r.). Sam Reszka zamieszany miał być m.in. we włamanie kasowe do sklepu jubilerskiego przy ul. Rymarskiej (październik 1932 r.), firmy kolportażowej „Echo” przy ul. Krakowskie Przedmieście 56 (lipiec 1935 r.), Piekarni Miejskiej przy ul. Prądyńskiego 5/7, Kasy Spółdzielczej przy ul. Piekarskiej (obydwie sprawy październik 1936 r.), biura Lwowskich Browarów przy ul. Krochmalnej 85 (grudzień 1936 r.) czy w końcu, po raz ostatni przed 1939 r., do lokalu Komend Pułkowych b. Legionów Polskich przy ul. Ludnej 10 (styczeń 1937 r.). Za dwa ostatnie włamania Reszka trafił do więzienia na jedenaście lat. Godlewski oskarżony był zaś m.in. o włamanie kasowe do składu porcelany Abrahama Perlinera przy ul. Bielańskiej 5 (listopad 1935 r.) czy biura Zjednoczenia Rolno-Handlowego w Grodnie (czerwiec 1937 r.). Za ten ostatni czyn Sąd Okręgowy w Grodnie skazał „Śledzia” na sześć lat bezwzględnej więzienia – idem, sygn. 3828..., op. cit.; idem, sygn. 1369..., op. cit.

Mapa 1. Rozmieszczenie adresów, pod którymi notowani byli kasiarze (pięciokąty – żydzi, trójkąty – chrześcijanie). Gwiazda – Chmielna 32, mieszkanie S. Cichockiego pseud. „Szpicbródka”



Przykład kasiarskiej współpracy Reszki i Godlewskiego nie jest wyjątkiem. Przy ulicy Hrubieszowskiej, którą kończyło skrzyżowanie z Karolkową 27, pod numerem 10 notowani byli Franciszek Duda i Bolesław „Krosta” vel „Duży Bolek” Rogowiecki³⁵. Niewykluczone, że wspólnie dokonywali włamań kasowych, obydwaj byli doświadczonymi kasiarzami, niemniej jednak do więzienia trafili za produkcję i kolportaż fałszywych znaczków pocztowych³⁶. W tej samej kamienicy przy ul. Krochmalnej 5 mieszkali pracujący wspólnie Aron Szrajber oraz Aron Stopnicki.

³⁵ Idem, sygn. 1941, *Arkusz dossier Dudy Franciszka, 1927–1940*, k. 1.

³⁶ Idem, sygn. 4012, *Arkusz dossier Rogowieckiego Bolesława pseud. „Krosta” vel „Duży Bolek”, 1933–1940*, k. 10.

Naturalnie dobór ewentualnych partnerów, których brano pod uwagę przy planowaniu włamania kasowego, nie zależał wyłącznie od tego, czy mieszkało się w jednej kamienicy lub na jednej ulicy. Odtworzyć bowiem można dziesiątki konfiguracji, w jakich współpracowali ze sobą lub utrzymywali kontakty towarzyskie przestępcy z poszczególnych dzielnic Warszawy.

Kilka stołecznych ulic miało w latach 30. nadwyżkę przestępców kasiarzy. Wymienić należy wśród nich m.in. ulice Niską, przy której mieszkało 9 kasiarzy, Pańską, przy której mieszkało ich 8, Brzeską z 6, Chmielną również z 6 (w tym Chmielna 32, przy której mieszkał Cichocki) oraz Wronią i Solec z 5. Najciekawsze w tym zestawieniu wydają się ulice Brzeska i Solec. Na jednej i drugiej funkcjonowały ekipy kasiarskie, których członków niewątpliwie łączył fakt bliskiego sąsiedztwa.

Niekwestionowanym liderem grupy „soleckiej”, jak pisał policjant: „acetylenowym specjalistą”³⁷, był Julian „Dziobak” Dylewski, który współpracował m.in. z Cichockim, Stemplem czy z będącym już w latach 30. legendą świata kasiarskiego, zmarłym w grudniu 1929 r. Hipolitem „Hipkiem Wariatem” Rytterem³⁸. Po śmierci Ryttera Dylewski kilkakrotnie „melinował” w Lublinie u Haliny Rytter, wdowy po „Hipku”, która prowadziła tam dom publiczny³⁹.

Ze Stemplem oraz łódzkim kasiarzem Marianem „Kejterem” vel „Maksem Walerkiem” Andrzejczakiem dokonał Dylewski w nocy z 18 na 19 stycznia 1930 r. spektakularnego włamania kasowego w sklepie jubilerskim Edwarda Jagodzińskiego przy Nowym Świecie 61⁴⁰. Skradziono wówczas biżuterię o wartości ponad 150 tys. zł. Wiadomość o włamaniu postawiła na nogi warszawską policję, która dokonała prewencyjnych zatrzymań kilkudziesięciu znanych kasiarzy. 19 stycznia funkcjonariusze UŚ wkroczyli do mieszkania przy ul. Pańskiej 86, gdzie w jednym miejscu zastali kilku przedstawicieli kasiarskiej „śmietanki” stolicy. Wraz z Cichockim zatrzymano wówczas przebywających w melinie: Mariana „Buca” Brzezińskiego, Stanisława „Ogrodniczka” Szczechowicza, Mariana Piórkowskiego (jego siostra Eleonora była kochanką Szczechowicza)⁴¹, Leona Szydłowskiego oraz Stefana Matuszkiewicza (prywatnie szwagra Dylewskiego, zamieszkałego w tej samej kamienicy co Dylewski)⁴². Żaden z nich nie brał jednak udziału we włamaniu. Po ekspresowym dochodzeniu już na początku lutego policja ustaliła nazwiska sprawców włamania. Zatrzymano ich jednak dopiero na przełomie lat 1931/1932, a ostateczny wyrok zapadł w marcu 1933 r. Dylewskiego skazano wówczas na 3 lata

³⁷ Idem, sygn. 2022, *Arkusz dossier Dylewskiego Juliana pseud. „Julek Dziobak”, 1931–1940*, k. 35.

³⁸ „Hipek-Wariat” zmarł w więzieniu [‘Hipek-Wariat’ died in prison], „Nasz Przegląd”, 1.01.1930, nr 1, s. 12. Rytter zmarł w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej na gruźlicę stawów.

³⁹ APW, UŚ m.st. Warszawy, *Arkusz dossier Dylewskiego...*, op. cit., k. 14.

⁴⁰ Ibidem, k. 7 i n.

⁴¹ Idem, sygn. 5310, *Arkusz dossier Gryncwajga Abła pseud. „Abe Rotszylid”, 1927–1940*, k. 51.

⁴² Idem, sygn. 2022..., op. cit., k. 7.

więzienia, Stempla na 5⁴³, a Andrzejczaka, któremu w międzyczasie udowodniono dokonanie kilku kolejnych włamań kasowych, na wyrok łączny 5 lat⁴⁴.

„Julek Dziobak” jako włamywacz kasowy zatrzymywany był także m.in. w Czechosłowacji, na Śląsku i Wielkopolsce. Związany z ul. Solec, współpracujący z pochodzącymi z niej kasiarzami: Tadeuszem Baranowskim, Henrykiem Brzezińskim czy Stanisławem Mielczarkiem vel Jaśkiewiczem, wyrastał jednak poza lokalne środowisko. Szerokie znajomości pozwalały mu na funkcjonowanie wśród najbardziej aktywnych i największych ówczesnych kasiarzy.

Postaci tego „formatu”, co Dylewski nie było w grupie kasiarzy z ul. Brzeskiej. Pięciu pochodzących z niej kasiarzy, jak wskazują sprawozdania policyjne, wielokrotnie widywano spędzających czas wspólnie. Punktem spotkań był m.in. sklep spożywczy przy Brzeskiej 11, którego właścicielem był notowany kasiarz Stefan Getke⁴⁵. Najczęściej w kronikach kryminalnych gościł Bronisław „Ślepy Broniek” Szarowski⁴⁶ (zam. Brzeska 3, ur. 1893 r.), który kasiarską karierę rozpoczął jeszcze w trakcie I wojny światowej (związany był wówczas z Janiną „Razową” Korzeń, znaną złodziejką sklepową⁴⁷). Zdarzało mu się kraść z takimi kasiarskimi sławami, jak Jan Nerek czy Edward „Jagodzik” Kuśmierczyk⁴⁸. Włamaniem, którym zapisał się Szarowski w annałach policji warszawskiej, stała się próba okradzenia kasy

⁴³ Stempel nie dożył końca wyroku. W 1937 r. zaatakował strażnika więziennego w Rawiczu, który w obronie własnej zastrzelił więźnia – idem, sygn. 1544, *Arkusz dossier Stempla Adama*, 1932–1936, k. 14.

⁴⁴ Andrzejczak odpowiadał jeszcze za włamania kasowe we Włocławku i Kaliszu – idem, sygn. 1789, *Arkusz dossier Andrzejczaka Mariana pseud. „Maks – Walerek”*, 1930–1940, k. 2. W 1935 r. Andrzejczak ponownie trafił do więzienia, tym razem jako skazany za kradzież mieszkaniową w Łodzi w marcu 1935 r. W trakcie pobytu w więzieniu praktycznie stracił wzrok, z którym miał problemy już od dawna.

⁴⁵ Idem, sygn. 2000, *Arkusz dossier Getke Stefana*, 1932–1940, bp. Getke notowany był jako międzynarodowy kasiarz m.in. w Czechosłowacji i na Łotwie, gdzie jako podejrzany o kradzież kasową trafił do więzienia w 1937 r.

⁴⁶ Z nieznanymi mi powodów Szarowski stracił prawe oko, stąd właśnie rzeczony pseudonim.

⁴⁷ Idem, sygn. 950, *Arkusz dossier Korzeń Janiny pseud. „Razowa”*, 1931–1940. Korzeń była kochanką Szarowskiego na początku lat 20. Szarowski ukrywał się u niej przy ul. Kawęczyńskiej po ucieczce z więzienia w 1920 r. Tam został w końcu ujęty – *Ujęcie bandyty zbiega* [Apprehension of a thug fugitive], „Robotnik”, 27.02.1920, nr 57, s. 6.

⁴⁸ Z Kuśmierczykiem oraz Józefem Królem wpadli we wrześniu 1930 r. w Lublinie, gdzie planowali dokonanie włamania kasowego. Zatrzymano ich zaraz po opuszczeniu dworca kolejowego na ul. Bychawskiej. Dzięki informacji z Warszawy policja lubelska wiedziała o wyprawie warszawskich kasiarzy. Wiele wskazuje na to, że policyjnym informatorem był Król, którego skazano tylko na 2 lata. Pozostali włamywacze trafili na mocy wyroku SO w Lublinie do więzienia na 3 lata – *Z pociągu w ręce wywiadowców* [From the train into the hands of investigators], „Ziemia Lubelska”, 25.09.1931, nr 260, s. 3; *Za trzy tygodnie 3 kasiarzy warszawskich stanie przed Sądem Doraźnym* [In three weeks, three Warsaw safe-breakers will stand before an Emergency Court], „Ziemia Lubelska”, 9.10.1931, nr 274, s. 3; *Udaremniiona wyprawa kasiarzy. Sensacyjny proces w Sądzie Okręgowym* [A thwarted safecracking. The sensational District Court trial], „Kurier Lubelski”, 13.03.1932, nr 73, s. 5; APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2559, *Arkusz dossier Kuśmierczyka Edwarda pseud. „Jagodzik”*, 1931–1940, k. 12.

mieszczącej się w młynie Rubinsztajna przy ul. Szerokiej 22 w nocy z 7 na 8 października 1926 r.⁴⁹ Podczas rozpruwania kasy kasiarz zdjął buty, które w trakcie ucieczki zostawił w miejscu włamania. Śledczy przeprowadzili szereg rewizji, podczas których badano stan obuwia kasiarzy (poszukiwano charakterystycznego starcia podeszw). W ten sposób, łącząc także inne fakty dotyczące obuwia i szewca, który je naprawiał, dochodzenie wykazało, że właścicielem pozostawionych butów był Szarowski⁵⁰. Skazano go wówczas na 2 lata więzienia⁵¹.

Jedynym żydowskim kasiarzem, który w II połowie lat 30. zamieszkiwał na Brzeskiej, był Izrael Millner, wówczas już częściej notowany jako paser⁵². Przed przeprowadzką na Pragę mieszkał w kamienicy przy ul. Niskiej 47, w tej samej, w której lokatorem był jego wielokrotny partner w przestępstwach Ele Kiwa Bajwol⁵³. Położona w centrum dzielnicy żydowskiej ul. Niska była miejscem, w którym spotykały się żydowski i chrześcijański aktyw kasiarski.

4.3. Wyznanie. Współpraca międzywyznaniowa

Jak wynika z danych stołecznego UŚ żydowscy kasiarze stanowili ok. 20% ogółu warszawskiego środowiska kasiarskiego⁵⁴. Dla porównania wśród złodziei kieszonkowych notowanych wówczas w Warszawie Żydzi stanowili znacznie ponad połowę, a wśród włamywaczy mieszkaniowych – ponad 1/3 ogółu tej grupy⁵⁵.

⁴⁹ *Sensacyjne wykrycie „kasiarzy”* [A sensational discovery of safe-robbers], „Kurier Warszawski”, 10.11.1926, nr 309, s. 3.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2475, *Arkusz dossier Szarowskiego Bronisława pseud. „Ślepy Bronek”*, 1931–1940, k. 2.

⁵² Idem, sygn. 2980, *Arkusz dossier Milnera Izraela*, 1927–1940, k. 2.

⁵³ Idem, sygn. 2785, *Arkusz dossier Eli Kiwy Bajwola*, 1932–1942.

⁵⁴ A. Sitkowski, *Statystyka...*, op. cit., s. 498. W połowie l. 30. funkcjonować miało w Warszawie 51 żydowskich i 179 chrześcijańskich kasiarzy. Są to niestety jedyne dane dot. wyznania kasiarzy. Sporządzone zostały jednak przez policję, co pozwala przypuszczać, że były prawdziwe. Dla porządku dodajmy, że notujemy również obecność kasiarzy innych wyznań niż rzymskokatolickiego i mojżeszowego. Ewangelikiem był Adolf Rupp (idem, sygn. 4599, *Arkusz dossier Rupp Adolfa*, 1927–1950), a wyznania prawosławnego był Mikołaj Szeptycki (idem, sygn. 3947, *Arkusz dossier Szeptyckiego Mikołaja*, 1934–1940).

⁵⁵ Ibidem, s. 498–500. Bez względu na to można odnaleźć artykuły, w zasadzie wyłącznie w prasie o jawnie antysemitycznym charakterze, w których próbowano przekonywać czytelników o rzekomej dominacji Żydów w środowisku kasiarskim. W 1936 r. w „ABC. Nowinach Codziennych” dowodzono, że kasiarze żydowscy stanowić mieli blisko 40% ogółu przestępczej „arystokracji” – 30.000.000..., op. cit., s. 2. W niszowym periodyku „Pod Pręgierzem” przekonywano, że winę za istnienie licznych w Polsce środowiska kasiarskiego ponoszą Żydzi, których miało być w nim najwięcej – *Patrz!...* [Look!], „Pod Pręgierzem”, 11.1935, nr 36, s. 1. Z reguły więc powtarzano informacje o rzekomo licznych udziałach osób wyznania mojżeszowego wśród kasiarzy, przy czym motyw ten podnoszono niezwykle rzadko. Wydaje się, że wynikało to z „prestżu”, jakim cieszył się kasiarski fach. Kasiarzami w zgodnej wówczas opinii bywać mieli ludzie odważni, sprytni, przebojowi, a więc posiadający cechy, których antysemitycy

Podobnie jak w Łodzi, tak i w Warszawie źródła policyjne pełne są przykładów współpracy żydowskich i chrześcijańskich kasiarzy. Wyjątkowo liczne kontakty w środowisku żydowskim miał m.in. Gontarczyk. W marcu 1937 r. w melinie złodziejskiej przy ul. Gęsiej 57 (mieszkanie włamywacza Abrama Edelmana) w trakcie rewizji zastano go w towarzystwie kilku żydowskich złodziei, w tym m.in. kasiarzy Abrama Melcera, Gedale Goldberga i Chuny-Bera Cwajhorna⁵⁶. Wraz z Goldbergiem i Cwajhornem dwa miesiące wcześniej śledczy UŚ zatrzymali Gontarczyka na Dworcu Głównym⁵⁷. Znalezione przy nich wówczas latarki, trzy bory, składany łom, klucz francuski i komplet pięciu wytrychów⁵⁸. Z kasiarzami żydowskimi współpracował również m.in. Józef Zalewski, który wraz z dziewięćoosobową szajką złożoną z Żydów (w tym m.in. kasiarzami warszawskimi: Izraelem Milnerem, Elą Bajwolem Kiwą⁵⁹ oraz Aronem Stopnickim vel Szczerbą) dokonał w Gdańsku szeregu włamań kasowych w lipcu 1937 r.⁶⁰ W nocy z 2 na 3 marca 1930 r. do kasy w pracowni jubilerskiej przy ul. Świętojańskiej w Wilnie włamali się i skradli biżuterię wartą blisko 75 tys. zł Marian Piórkowski, Leon Szydłowski,

publicyści zwykli byli Żydom odmawiać. Żyd-kasiarz nie pasował do kreowanego przez nich wizerunku „typowego” przedstawiciela społeczności żydowskiej. Starano się raczej podkreślać aktywny udział Żydów jako inspiratorów kasiarskich przedsięwzięć, co w zasadzie, pomijając nierzadko wulgarną formę, w jakiej o tym pisano/mówiono, bywało oskarżeniem cokolwiek słusznym. Szerzej nt. ówczesnych stereotypów dotyczących przestępczości żydowskiej por. M. Rodak, *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego* [Myth vs Reality. Crimes of People of Jewish Descent in the Second Republic of Poland – The Case of the Lublin Province], Neriton, Warszawa 2012.

⁵⁶ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1995, *Arkusz dossier Gontarczyka Edwarda, 1927–1940*, k. 33.

⁵⁷ Ibidem, k. 27.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Idem, sygn. 2785..., op. cit. Co interesujące, jedyną kobietą, która spośród partnerek kasiarzy warszawskich podejrzewana była o współudział w kradzieży kasowej była żona Eli Kiwy Maria z d. Schohan. Jej stałym zajęciem było prowadzenie domów publicznych przy Nowym Świecie 36 oraz Dzielnej 20 – idem, sygn. 3780, *Arkusz dossier Bajwol z d. Schohan Marii, 1932–1940*, k. 1. Warto wspomnieć w tym miejscu, że większość pochodzących z Warszawy kasiarzy była żonata. Część z nich miała także dzieci. Szczególną aktywność partnerki/żony kasiarzy warszawskich wykazywały w chwilach „próby”, tj. kiedy ci trafiali do więzienia. W grudniu 1938 r. żona Aleksandra Dziewanowskiego pseud. „Kiełbaska” pisała do naczelnika więzienia we Wronkach: „[...] od dłuższego czasu mam tak złe sny i dziwne przecucia coś złego, dzieci również są pod wrażeniem, że z ojcem coś się stało” – idem, sygn. 2032, *Arkusz dossier Dziewanowskiego Aleksandra pseud. „Kiełbaska”, 1931–1947*, bp. Najbardziej znaną w środowisku kobietą pozostawała niewątpliwie żona Cichockiego Leonia z d. Pietrzak, która była właścicielką mieszkania przy Chmielnej 32. Naturalnie pożyczki małżeńskie wielokrotnie dalekie było od idealnego. Stateczni mężowie-kasiarze miewali kochanki, bywali w domach publicznych. Część z nich mogła tego z czasem żałować. Bywający w Warszawie i współpracujący z kasiarzami warszawskimi Icek Burakowski z Łodzi stracił oko, kiedy w przypiływie zazdrości kochanka oblała mu twarz kwasem – idem, sygn. 326, *Arkusz dossier Burakowskiego Icka pseud. „Kucyk”, 1932–1940*, k. 1. Bez względu na to nadal żył z kradzieży lub przesiadywał w restauracjach, a policyjni informatorzy notowali w raportach, że jego i dzieci utrzymuje żona, która handlowała na łódzkich targowiskach pieczywem.

⁶⁰ Ibidem, k. 46.

Stanisław „Ogrodniczek” Szczechowicz oraz Abel „Rotszyld” Gryncwajg⁶¹. Przykładów tego typu współpracy było naturalnie znacznie więcej, jak jednak pokazują te omówione, z reguły szajka chrześcijańska bądź żydowska dokooptowywała pojedyncze osoby innej narodowości/wyznania. Zjawiskiem powszechniejszym bywały grupy jednowyznaniowe. O kilku szajkach chrześcijańskich pisałem już wyżej. Przyjrzyjmy się więc najskuteczniejszym grupom żydowskim.

Aktywną w latach 30., ściśle współpracującą ze sobą ekipą składającą się wyłącznie z kasiarzy żydowskich była trójka przestępców z ul. Niskiej: Moszek Sosna, Ele Kiwa Bajwol i Izrael Milner. Milner współtworzył również kolejną z żydowskich grup kasiarskich, której członkowie dokonali m.in. w styczniu 1935 r. włamania kasowego do sklepu jubilerskiego w Ołomuńcu w Czechosłowacji⁶². Wraz z Milnerem udział we włamaniu wzięli Benjamin Anachowicz, Lejzor Floksztrumpf oraz Aron Stopnicki, u którego w mieszkaniu odnaleziono zamurowaną za piecem skradzioną biżuterię⁶³.

Znacznie powszechniejszym zjawiskiem w ramach kontaktów chrześcijan z żydami pozostawała współpraca, w której ci pierwsi pełnili funkcję wykonawców, a drudzy – nadawców włamania kasowego. Najlepszym tego przykładem pozostaje szeroko komentowana w ówczesnej prasie (obecnie uznawana za najsłynniejszą) nieudana próba włamania do częstochowskiej filii Banku Polskiego w styczniu 1930 r. Nadawcami i sponsorami planowanego włamania byli sutener i kasiarz warszawski Nuta Sołowiej oraz paser Nuta Woginiak. Na przygotowania do włamania (wynajęcie mieszkania, organizację podkopu, łapówki, zakup butli z gazem itd.) wydano, jak podają źródła policyjne, blisko 26 tys. zł!⁶⁴

Niedoszłych sprawców sądzono we wrześniu 1932 r. Równolegle toczył się proces dotyczący wspomnianego wyżej włamania kasowego u jubлера Jagodzińskiego. Obydwie sprawy pozostawały ze sobą powiązane⁶⁵. Pieniądze pochodzące z włamania do sklepu jubilerskiego miały służyć do sfinansowania wyprawy częstochowskiej. To zresztą w efekcie serii rewizji, które przeprowadzono w warszawskich melinach po kradzieży u Jagodzińskiego, policja wpadła na trop przygotowań do podkopu w Częstochowie. U jednego z kasiarzy – Mariana „Buca” Brzezińskiego – odnaleziono instrukcję opisu butli gazowych i plany unieruchomienia alarmu⁶⁶. Wyrok w sprawie częstochowskiej zapadł 13 września 1932 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Cichockiego na 6 lat więzienia, Brzezińskiego – na 4,

⁶¹ Idem, sygn. 5310..., op. cit., k. 51. Do sklepu kasiarze dostali się, wybiwszy otwór z zakrytą siadającego ze sklepem kościoła św. Jana, naprzeciwko którego znajdował się stały posterunek policji!

⁶² Idem, sygn. 2980..., op. cit., k. 71.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Idem, sygn. 3946, *Arkusz dossier Szczechowicza Stanisława pseud. „Ogrodniczek”, 1927–1940*, k. 11.

⁶⁵ *Banda Szpicbródki i terroryści więzienni na ławie oskarżonych* [Szpicbródka's Gang and the prison terrorists on trial], „Gazeta Polska”, 5.09.1932, nr 247, s. 4.

⁶⁶ Ibidem.

Wacława „Kwadratowego” Daszkiewicza, Stanisława Szewczyka i Woginiaka – na 3 lata⁶⁷. Nuta Sołowiej zdołał zbiec i uniknął kary⁶⁸.

Naturalnie nadawcami bywali również chrześcijanie. Najczęściej z takiej okazji korzystali pracownicy banków, stróże nocni, strażnicy bankowi, woźni itd. W jednym z numerów „Gazety Polskiej” z 1931 r. były kasiarz opowiadać miał dziennikarzowi: „Najważniejsze jest przygotowanie roboty – mówi – musi być mądry «nadawca», który dokładnie określa, jak «pułdo» (kasa) «stoi», ile i kiedy jest w niej pieniędzy, kiedy wpływają większe sumy itd. «Nadawca» taki – czy to woźny, czy służący, czy nawet urzędnik musi także ułatwić kasiarzowi wejście do lokalu i obejrzenie kasy przed robotą, dla zbadania kasy i stwierdzenia, jakie będą potrzebne narzędzia⁶⁹. Egzemplifikacją tej opowieści pozostaje historia Henryka Jasińskiego, który zatrudniony jako woźny biura kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie zaplanował i zorganizował w sierpniu 1933 r. włamanie kasowe do kancelarii wspomnianego biura⁷⁰.

⁶⁷ Wyrok w sprawie „Szpicbródki” [A verdict in Szpicbródka’s case], „Robotnik”, 14.09.1932, nr 316, s. 1.

⁶⁸ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 4167, *Arkusz dossier Sołowieja Nuty, 1927–1940*, k. 2.

⁶⁹ *Kasiarz – arystokrata złodziejski, król świata przestępczego* [Safe-breaker – an aristocrat among thieves, king of the crime world], „Gazeta Polska”, 9.06.1931, nr 156, s. 8. W lipcu 1933 r. dokonano włamania do lokalu spółki kolportażowej „Echo”. Nadawcą napadu okazał się pracownik spółki Aleksander Buga. Włamania dokonali zaś m.in. Józef Reszka, Zygmunt Mrowiński i Jerzy Foryń – *Wytropienie włamywaczy*, „Kurier Warszawski”, 2.08.1935, nr 209, s. 4. Przy okazji innego włamania do kasy w jednostce wojskowej w Łowiczu nadawcą był żołnierz, którego zadaniem było strzeżenie kasy pułkowej – *Wartownik kasiarz*, „Kurier Warszawski”, 20.02.1922, nr 51, s. 2.

⁷⁰ Jasiński, którego brat był drobnym warszawskim przestępcą, dość pobieżnie znał środowisko stołecznych włamywaczy. W pierwszej kolejności zwrócił się z propozycją okradzenia kasy do doświadczonego kasiarza Franciszka Dudy (ur. 1880 r.). Duda karany był za włamanie kasowe m.in. w 1925 r. Odbył wówczas za ten czyn karę roku więzienia. Spotkali się przypadkowo na ul. Młynarskiej. Jasiński przedstawił Dudzie propozycję włamania do zamkowej kasy, w której w dniu wypłaty znajdować się miało ok. 80 tys. zł. Zeznawał później, że na jego propozycję Duda zareagował entuzjastycznie, przy czym „odpowiedział mi [tj. Jasińskiemu – M.R.], że chciałby koniecznie zobaczyć tę kasę, żeby go nawet tam związali [tj. aresztowali – M.R.] toby poszedł zobaczyć w tym celu, żeby ją później zrobić” – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1941..., op. cit., k. 23a. Jasiński, który Dudę znał wyłącznie z widzenia, nie zdecydował się w końcu na współpracę z kasiarzem. Wykonawców włamania znalazł wśród starych bywalców tzw. „Budla Pola” (potoczna nazwa Placu Opolskiego na Woli przy ul. Górczewskiej). Po rozmowie z Dudą spotkał tam szwagra swojego brata, warszawskiego doliniarza Piotra „Kluskę” Piskorskiego – idem, sygn. 1308, *Arkusz dossier Piskorskiego Piotra pseud. „Kluska”*, 1933–1940, k. 4. Piskorski przedstawił mu kasiarza Józefa Misiaka, który wraz z Wincentym Strychalskim przystał na propozycję Jasińskiego. 16 sierpnia Misiak wprowadzony do kancelarii zamkowej obejrzał kasę i, jak zeznał nadawca włamania, stwierdził, że „jak gotówka wpłynie do kasy – to na pewno przejdzie do naszej kieszeni” – idem, sygn. 1941..., op. cit., k. 23c. Dwa dni później pieniądze przeznaczone na wypłaty dla robotników trafiły do zamkowej kasy. Misiak i Strychalski włamania dokonali 19 sierpnia 1933 r. Skradli ponad 22,5 tys. zł. Dzień później Jasiński ponownie spotkał się z Dudą, który, mimo że włamanie do Zamku nadal ukrywano w tajemnicy, znał już wiele szczegółów. Jako zawodowy kasiarz został bowiem, tak jak jemu podobni, prewencyjnie doprowadzony do UŚ, gdzie z racji dokonanego włamania przesłuchano go – idem, sygn. 4383, *akta personalne więźnia Misiaka Józefa, 1933–1936*, k. 42.

Tym, co niewątpliwie różniło kasiarzy żydowskich od chrześcijańskich, była ich aktywność zagraniczna. Publicysta „W Służbie Penitencjarnej” pisał: „Kasiarze są przestępcami międzynarodowymi. W świecie znani są ze swoich fenomenalnych nieraz zdolności kasiarze warszawscy”⁷¹. Wiele wskazuje na to, że uwagi te dotyczyły przede wszystkim przestępców żydowskich. W zasadzie wszyscy znani stołeczni kasiarze Żydzi notowani bywali za granicą, podczas gdy wśród chrześcijan były to pojedyncze przypadki. Warunkiem udanych włamań zagranicznych była m.in. znajomość języków obcych. Stąd być może większa aktywność kasiarzy żydowskich, którzy posługiwać mogli się jidysz, względnie właśnie niemieckim.

Włamywacze żydowscy bywali więc m.in. w Czechosłowacji (w.w. sprawa z Ołomuńca), Antwerpii (Lejzor Flokstrumpf), Brukseli (Josek „Dziobak Perel” Goldscher⁷², Josek „Josek Rumuner” vel „Rudy Josek” Herszman, Izrael Milner), na Litwie (Abe Abram „Abe Rotszyld” Gryncwajg), na Łotwie (Abram „Sołomończyk” vel „Tur” Melcer), w Berlinie (Aron „Caban” vel „Betemacher” Stopnicki vel Szczerba, Moszek Srul Zalewski) czy Paryżu (Aron Sznajderman). Wśród aktywnych za granicą kasiarzy nie-Żydów wymienić można natomiast: Stefana Getkę (Ryga), Franciszka Kiziewicza (Kopenhaga), Adolfa Ruppą (Belgia), Władysława Kołką (Niemcy) czy Mieczysława Mittaga oraz Edwarda Wolfa, którzy współpracować mieli z kasiarzami rumuńskimi⁷³.

Wolf był rzadko spotykanym wśród kasiarzy chrześcijan przykładem bardzo aktywnej działalności kasiarskiej poza granicami Polski. Jego losy wydają się charakterystyczne dla wszystkich kasiarzy, bez względu na wyznanie, którzy zdecydowali się na międzynarodową „karierę”. W styczniu 1938 r. na posterunku PP w Śniatyniu złożył wyczerpujące zeznania, w których opisywał ze szczegółami swoje peregrynacje. Wielką wojnę spędził w Prusach Wschodnich, gdzie nauczył się niemieckiego. Po wojnie Wolf odbył służbę wojskową, a po jej zakończeniu praktykował jako ślusarz u ojca. W 1922 r. wyjechał do Niemiec, gdzie zamieszkał w Gliwicach, skąd dojeżdżał do Berlina i Wrocławia celem dokonywania włamań kasowych. Dwa lata później ponownie wyruszył w podróż, tym razem przez Czechosłowację udał się do Austrii, gdzie okradał, jak zeznawał, kasy wiedeńskie.

Prowadzący sprawę komisarz Leon Przygoda od początku zakładał, że nadawcą kradzieży musiała być osoba zatrudniona przy robotach remontowych. Podejrzanie padło na Jasińskiego, który dręczony wyrzutami sumienia ukrywał się w domu. Funkcjonariusze UŚ aresztowali go w mieszkaniu w nocy z 6 na 7 września. Jak wynika z zeznań Jasińskiego, jego „dola” z włamania wynosić miała 6 tys. zł. Kilka dni później w więzieniu znaleźli się również Misiak, Strychalski i Piskorski, którego zeznania, jak się okazało w czasie procesu, pogrzyżyły sprawców włamania – idem, sygn. 1941..., op. cit. Cała czwórka wyrok usłyszała dopiero w listopadzie 1934 r. (Strychalski – 6 lat, Misiak – 5 lat, Jasiński – 4 lata, Piskorski – rok więzienia) – idem, sygn. 4383..., op. cit., k. 47.

⁷¹ P.H., *Złodziej* [Thief], „W Służbie Penitencjarnej” 1937, nr 17, s. 7.

⁷² Pseudonim wiązał się licznymi bliznami po oparzeniu, które Goldscher miał na twarzy i plecach – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 265, *Arkusz dossier Goldschera Joska pseud. „Dziobak Perel”, 1939–1942*, k. 1.

⁷³ Idem, sygn. 3623, *Arkusz dossier Wolfa Edwarda, 1927–1940*, k. 17–17a.

W latach 1925–1929 przebywał w Warszawie, skąd w 1929 r. wraz z Mieczysławem Mittagiem wyjechał do Bukaresztu. W stolicy Rumunii we współpracy z rumuńskimi kasiarzami dokonać mieli trzech włamań (współpracował z nimi m.in. Lejbm Blofer, jeden z najsłynniejszych kasiarzy rumuńskich). W efekcie donosu, którego autorami mieli być niezadowoleni z konkurencji bukareszteńscy kasiarze, został złapany i skazany na 3 lata więzienia. Po kilku miesiącach uciekł z więzienia i trafił do Czerniowiec (1931 r.), w których po kolejnym włamaniu ponownie został schwytany. Do miejscowego więzienia trafił na 5 lat. Po wyroku odstawiono go na granicę polsko-rumuńską i wydalono z kraju. Zatrzymany po przekroczeniu granicy został doprowadzony na posterunek w Śniatyniu⁷⁴. Dopytywany o sytuację wewnętrzną w Rumunii pozwolił sobie na uwagę, że „Rumunia jest krajem, w którym można najłatwiej dokonywać włamań kasowe”⁷⁵. Przy czym żaden ze znanych mi kasiarzy warszawskich, z wyjątkiem Wolfa, w Rumunii jednak nie był.

4.4. Początki, przebieg i zakończenie przestępczych „karier”

W zasadzie wszyscy przyszli kasiarze zaczęli swoje „kariery” od drobnych kradzieży. Dopytywani w więzieniach, jeszcze jako początkujący przestępcy, o przyczyny popełnienia przestępstwa, zgodnie, o ile w ogóle przyznawali się do winy, odpowiadali, że kradli z biedy. W 1919 r. odbywający karę 2 miesięcy więzienia za kradzież Józef Misiak, syn robotnika i robotnicy, zeznawał, że dokonał jej z głodu⁷⁶. Przyszły sprawca włamania do kasy na Zamku Królewskim w wieku zaledwie 19 lat miał już zaawansowaną gruźlicę, a więzienny lekarz stwierdził ogólne osłabienie organizmu wynikające z niedożywienia⁷⁷. W tym samym roku, również w więzieniu mokotowskim, odbywał karę pół roku więzienia szesnastoletni zaledwie Czesław Szulc. Ten młodociany złodziej, a w przyszłości aktywny kasiarz, osierocony w wieku 12 lat, także jako powód przestępstwa podał biedę, w jakiej znalazł się po śmierci rodziców⁷⁸. Biedą tłumaczył się w 1920 r. (miał wówczas 26 lat) Aleksander Dziewanowski, przy czym tak jak Szulca od 12 roku życia wychowywała go ulica⁷⁹. Wspomnieć warto, że mianowany przez ówczesną prasę „królem

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, k. 17a.

⁷⁶ APW, Więzienie Karne Warszawa-Mokotów (dalej: WKW-M), sygn. 3105, *Akta personalne więźnia Misiaka Józefa*, 1919, bp.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Idem, sygn. 3465, *Akta personalne więźnia Szulca Czesława*, 1919, k. 17. Ponad dekadę później funkcjonariusz UŚ, uzasadniając konieczność wysłania Szulca do Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej, pisał o Szulcu jako osobie, która nigdzie nie pracuje, a jednocześnie prowadzącej „rozrzutny tryb życia, co go zmusza do dokonywania ustawicznych kradzieży” – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3942, *Arkusze dossier Szulca Czesława*, 1932–1940, k. 22.

⁷⁹ APW, WKW-M, sygn. 3777, *Akta personalne więźnia Dziewanowskiego Aleksandra*, 1920, k. 3; APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2032..., op. cit.

kasiarzy” – Stanisław „Szpicbródka” Cichocki – wychowywał się w rodzinie biednych wyrobników, w jednym z drewnianych bieda-domów przy ul. Kaczej⁸⁰.

Te same motywy – bieda, głód, brak pracy i perspektyw, sieroctwo czy złe towarzystwo – wielokrotnie przewijały się w zeznaniach także wówczas, kiedy kradzieże, których dokonywali, bynajmniej nie były już drobnymi. Jeden z „wybitnych” kasiarzy pisał w skardze na działania policji: „Byłem karany, karę odcierpiałem, ale czy kto wnikał co było przestępstwa mego przyczyną, dziś oświadczam nędza i jeszcze raz nędza i brak pracy był przyczyną”⁸¹. Kradnący od 15 roku życia „absolwent” (wychowanek?) Zakładu Poprawczego w Studzieniu⁸², wielokrotnie karany kasiarz Marian „Maks Walerek” Andrzejczak w drugiej połowie lat 30. w wieku blisko 50 lat pozostawał bez środków do życia. Przebywając w więzieniu we Wronkach, z którego po wyroku trafić miał do zakładu dla niepoprawnych przestępców, wielokrotnie, celem uzyskania wsparcia z Patronatu dla przebywającej na wolności rodziny prosił o wystawienie świadectwa ubóstwa. Po wielu tygodniach starań w końcu je otrzymał. Fakt ten jednoznacznie wskazuje na fatalną kondycję finansową, w jakiej znaleźli się jego żona i dzieci⁸³. Na biedę i brak pracy skarżyli się Stanisław Godlewski (w zeznaniach wielokrotnie powtarzał, że mimo posiadanego fachu nie mógł znaleźć pracy), Jan Listopad, Józef Misiak, Damazy Pawłowski, Adam Wysocki (zeznawał, że kradnie z powodu bankructwa zakładu fryzjerskiego, którego był właścicielem), Stefan Kozicki, Edward Gontarczyk i wielu innych.

Zeznania przestępców należy traktować z dużą ostrożnością. Podkreślanie w trakcie przesłuchania w komisariacie czy na sali sądowej fatalnej kondycji finansowej stanowiło, szczególnie w okresie kryzysu, naturalną strategię obronną wielu zawodowych przestępców⁸⁴. Z drugiej jednak strony specyfika sytuacji społeczno-zawodowej zdecydowanej większości kasiarzy warszawskich uprawomocnia do sformułowania twierdzenia, że byli to ludzie w zdecydowanej większości, wbrew wszelkim powielanym opiniom na temat kasiarzy, wywodzący się ze spauperyzowanych środowisk rzemieślniczo-robotniczych. I, co ważniejsze, w takiej

⁸⁰ APW, sygn. 23, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Narodzenie NMP w Warszawie (Leszno)*, 1885, bp, nr aktu 576. O pochodzeniu Cichockiego niewiele wiadomo. Z reguły, tak jak to czynią i jego „biografowie”, pisano o rzekomo kresowym pochodzeniu „Szpicbródki”. Pojawiały się jednak również informacje o tym, że miał być synem bogatego włościanina spod Ostrołęki – *Likwidacja międzynarodowej szajki kasiarzy w Warszawie* [International safe-cracking ring broken up in Warsaw], „Robotnik”, 30.07.1927, nr 207, s. 1.

⁸¹ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1995..., op. cit., k. 23.

⁸² S. Łastik, *Studzieniec* [Studzieniec], Książka i Wiedza, Warszawa 1965. W Studzieniu mieścił się od 1876 r. zakład poprawczy dla chłopców. Trafiali do niego m.in. młodociani przestępcy z Warszawy.

⁸³ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1789..., op. cit., bp.

⁸⁴ M. Rodak, *Pospolitacy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)* [Conscripts, First-Time Convicts, and Reoffenders. Serving Time in Warsaw-Mokotów Prison (1918–1939)], Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2017, s. 390–392.

rzeczywistości, mimo uprawiania „elitarnej” i rzekomo intratnej formy przestępczości, nadal w niej funkcjonujący.

Jeden z najaktywniejszych chrześcijańskich międzynarodowych kasiarzy rodem z Warszawy przesłuchiwany zeznawał, że ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Jednocześnie jego wyuczonym zawodem pozostawało ślusarstwo, które poznał, praktykując u ojca. To w środowisku kasiarzy w zasadzie standardowy punkt wyjścia – kilka klas szkoły i krótka praktyka zawodowa. Włamywaczy analfabetów w tej blisko dwuosobowej grupie było dosłownie kilku⁸⁵. Niemniej jednak wykształcenie tych, którzy potrafili pisać i czytać, ograniczało się z reguły do ukończonych trzech, czterech bądź pięciu klas szkoły powszechnej. Żaden z warszawskich kasiarzy nie legitymował się wykształceniem wyższym niż podstawowe. Zdecydowana większość spośród nich posiadała natomiast przygotowanie rzemieślnicze. Fachu uczono się, z reguły praktykując w rodzinnych warsztatach. Dominowali w badanym środowisku specjaliści ślusarscy (zawodu tego uczyły m.in. szkoły zawodowe w więzieniach), wielu było stolarzy, szewców, robotników, rzeźników, fryzjerów czy drobnych handlarzy⁸⁶. W zawodzie rzadko jednak pracowano, a jeśli już, to dorywczo i to w zasadzie wyłącznie u progu przestępczej kariery. Józef „Wariat” Reszka, choć oficjalnie był właścicielem zakładu stolarskiego, stolarstwem w ogóle się nie zajmował⁸⁷.

Jak wynika z opinii sporządzanych przez funkcjonariuszy UŚ, kilku spośród kasiarzy, do akt których mamy dostęp, na pewno stale pracowało. Lejzor Flokstrumpf przez wiele lat był właścicielem i kierowcą taksówki nr 176, Stanisław Muszyński handlował ubraniami i starzyzną na Kercelaku⁸⁸, Stefan Getke posiadał własny sklep spożywczy, a Eugeniusz Gracjan Gała był szklarzem (zachowały się wizytówki jego zakładu szklarskiego)⁸⁹. Julian Dylewski zeznał przy okazji

⁸⁵ Pisać i czytać nie potrafili Damazy Pawłowski, Izrael Milner, Henryk Majcherkiewicz i Stanisław Muszyński, ale każdy z nich potrafił się podpisać.

⁸⁶ Jedynym kasiarzem, który pracować miał jako biuralista był Zygmunt Mrowiński – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3095, *Arkusz dossier Mrowińskiego Zygmunta*, 1936–1940.

⁸⁷ Warsztat stolarski, który zorganizował przy ul. Żytniej 14 w jednej z komórek, służył mu do zupełnie innych celów. W marcu 1936 r. stołeczni wywiadowcy wykryli w nim w czasie rewizji: trzy wytrychy, nożyce do cięcia metalu, dwa raki do prucia kas i rajbor – idem, sygn. 1369..., op. cit., k. 31.

⁸⁸ Idem, sygn. 2440, *Arkusz dossier Muszyński Stanisław*, 1927–1940. Co interesujące, Muszyński podejrzewany był również o sympatie komunistyczne i nie był to w środowisku kasiarskim przypadek odosobniony. O prokomunistyczne sympatie podejrzewano również m.in. Teodora Bąkowskiego (w 1927 r. karanego m.in. za próbę zawieszenia transparentu komunistycznego – idem, sygn. 1876, *Arkusz dossier Bąkowskiego Teodora*, 1935–1940, k. 1), Mikołaja Szeptyckiego oraz Bronisława Gajewskiego. Ten ostatni był aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Polski. Jako członek Gwardii Robotniczej zginął pod Magdalenką w maju 1942 r. – E. Pawłowski (red.), *Księga pochowanych żołnierzy poległych w II wojnie światowej. Żołnierze podziemnych formacji niepodległościowych* [A Book Commemorating the Soldiers Killed in World War II. Soldiers of Underground Resistance Formations], t. II, Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1994.

⁸⁹ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1991, *Arkusz dossier Gały Eugeniusza Gracjana*, 1931–1940.

kolejnego z prewencyjnych zatrzymań w II połowie lat 30., że wraz z partnerką prowadzić miał kiosk z papierosami na rogu Rozbratu i Górnośląskiej. Przy czym dodawał, że tygodniowy zysk ze sprzedaży wynosić miał ok. 130 zł [sic!], a więc kwotę wyjątkowo wysoką i chyba mało prawdopodobną⁹⁰. Najczęściej jednak, jeśli już zdecydowano się pracować, robiono to okazjonalnie. Warszawscy kasiarze pracowali dorywczo m.in. jako tragarze, robotnicy sezonowi, furmani, ładowacze piachu lub węgla czy drobni handlarze. Jednocześnie, zdaniem policji, o czym niżej, każda podejmowana przez nich praca miała być tylko próbą zmylenia organów ścigania i odciążenia uwagi od ich prawdziwego zajęcia.

Źródła policyjne milczą na temat ewentualnych dodatkowych intratnych źródeł dochodów. Przypomnieć należy, że ówczesna prasa szeroko rozpisywała się m.in. o kamienicach czy restauracjach, których właścicielami mieli być kasiarze i z wynajmu bądź prowadzenia których czerpać mieli znaczne korzyści⁹¹. Kilku spośród warszawskich kasiarzy zeznawało, że zarabiała, uczestnicząc w różnego rodzaju licytacjach (w tym także i mieszkań), co mogłoby sugerować, że bywali wśród nich ludzie majątni⁹². Jak się jednak okazuje, zajmowali się jako wynajęte osoby wyłącznie podbijaniem cen, a nie kupnem⁹³.

W końcu część kasiarzy w poszukiwaniu dodatkowych źródeł „zarobku” niezrządco równoległe z czasowym „zawieszeniem” praktyki kasiarskiej zmieniała charakter dokonywanych przestępstw. Notuje się więc, co niewątpliwie stanowi rysę na kasiarskiej legendzie, obecność wśród „specjalistów od kas” osób prowadzących domy publiczne. Właścicielem takiego był m.in. bardzo aktywny w latach 20. i na początku lat 30. kasiarz Adolf Rupp⁹⁴. Istniała również grupa kasiarzy, którzy

⁹⁰ Ibidem, bp.

⁹¹ *Kasiarz – arystokrata...*, op. cit. Czytamy: „Wszyscy [kasiarze – M.R.] natomiast rozporządzają większym majątkiem, mają własne domy, kamienice, wille, restauracje, jeden z «asów» polskiego kasiarstwa był współwłaścicielem warszawskiego kabaretu”. Gdzie indziej czytamy: „Zazwyczaj kasiarze po przeprowadzeniu włamania żyją w spokoju i dłuższy czas nie pracują. Wielu kasiarzy jest ludźmi bogatymi, jak [...] «Szpicbródka» posiadacz paru kamienic i pięknej willi [podkreślenie w oryg. – M.R.] pod Warszawą” – cyt. za: *Poznajmy sztuczki złodziejskie, aby umieć się od nich uchronić* [Let’s learn the thieves’ tricks of the trade in order to protect ourselves from them], „Dzień Dobry”, 13.11.1931, nr 312, s. 7. Mieszkanie Szpicbródki miało mieć sześć pokoi. Informację tę często powtarzano w prasie. Nie udało mi się jej zweryfikować. Wydaje mi się jednak, że była fałszywa. L. Flokstrumpf, wybitny międzynarodowy kasiarz, mieszkał jako sublokator w małym mieszkaniu na parterze przy ul. Pańskiej 22 – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2266, *Arkusz dossier Flokstrumpfa Lejzora*, 1927–1940, k. 36.

⁹² Idem, sygn. 3942..., op. cit., k. 14.

⁹³ Idem, sygn. 3843, *Arkusz dossier Sokolowskiego Bronisława pseud. „Barłaga”*, 1927–1940, k. 31.

⁹⁴ Idem, sygn. 4599..., op. cit., k. 8. O sutenerstwo podejrzewano również w 1935 r. m.in. Adama Magnuskiego, którego oskarżyła o to kochanka. Przy czym warto dodać w tym miejscu, że Magnuski był już wówczas wdowcem. Żona Magnuskiego, nad którą, jak zeznawali sąsiedzi z Chmielnej, miał się kasiarz znęcać, popełniła w 1931 r. samobójstwo – idem, sygn. 3093, *Arkusz dossier Magnuskiego Adama pseud. „Filigjon”*, 1927–1950, k. 42. Podobnie Szczepan Sawicz został oskarżony przez tzw. „kontrolną” prostytutkę (tj. legalną, która poddawana była regularnym badaniom lekarskim) Stefanię

dorabiali sobie, trudniąc się organizacją drobnego hazardu ulicznego⁹⁵ lub bukmacherstwem (m.in. na wyścigach konnych⁹⁶), względnie fałszując lub zajmując się kolportażem fałszywych pieniędzy⁹⁷. Przede wszystkim jednak jako aktywni złodzieje żyli z kradzieży i to bynajmniej nie wyłącznie z włamań kasowych.

Panujący więc w latach 30. kryzys ekonomiczny oraz liczne obiektywne i nieobiektywne przeszkody utrudniające rzemiosło „kasiarskie” prowadzić miały do istotnych zmian w życiu „przestępczych elit”. W ironicznej formie jeden ze stołecznych dzienników informował: „Wśród zawodowych «kasiarzy» zapanowała podobno nędza. Dokonywane obecnie wyprawy nie opłacają się, a nawet narażają na straty, ponieważ nikt już w kasach ogniotrwałych nie trzyma pieniędzy. Poczytywani dotychczas za potentatów w strefach złodziejskich «kasiarze» przerzucają się z nędzy na marne roboty”⁹⁸. Rzeczywiście w latach 30. wielu z nich to ludzie zniszczeni kolejnymi pobytami w więzieniach, którym, o ile nie odbywali wyroków, okazjonalnie zdarza się dokonywać drobnych kradzieży. Część z nich rezygnowała lub przynajmniej planowała rezygnację z dotychczasowego życia. Bogata przeszłość i praktykowane w II połowie lat 30. przez stołeczną policję metody walki z przestępczością i przestępcami, nawet jeśli nie wykazywali już szczególnej aktywności, znacznie takie plany komplikowały.

Inwigilacja stołecznego środowiska kasiarskiego stała się w latach 30. wyjątkowo intensywna. W istotny sposób wpłynęło to na ograniczenie liczby włamań kasowych. Każde „rozprucie” kasy kończyło się serią zatrzymań. Korytarze UŚ następnego dnia zapełniały się doprowadzanymi na przesłuchania byłymi i aktywnymi przestępcami. Regularnie w mieszkaniach kasiarzy przeprowadzano gruntowne rewizje. Funkcjonowanie w takich warunkach nie sprzyjało więc podejmowaniu uczciwej i legalnej pracy zawodowej, szczególnie kiedy były przestępca rzeczywiście starał się lub nie był już w stanie parać się dotychczasowym zajęciem (np. ze względu na wiek lub zaawansowaną chorobę: gruźlicę, kiłę itd.). Zachowane akta dossier kasiarzy, inaczej niż w przypadku przestępców innych kategorii, pełne

Ławniczak (nr 6007) o stręczeniu jej do nierządu – idem, sygn. 3955, *Arkusze dossier Sawicza Szczepana*, 1927–1940, k. 61. O stręczeniu do nierządu podejrzewany był także kasiarz Bolesław Borowiecki – idem, sygn. 1840, *Arkusze dossier Borowieckiego Bolesława*, 1927–1941, k. 1.

⁹⁵ Idem, sygn. 1867, *Arkusze dossier Baranowskiego Tadeusza*, 1932–1940, k. 1; idem, sygn. 3883, *Arkusze dossier Zalewskiego Moszka Srula*, 1932–1940, k. 1.

⁹⁶ *Miliony, które do ludzi nie wróca... Kto traci, a kto zarabia na torze wyścigowym?* [The millions which people will never get back... Who wins and who loses at the racetrack?], „Rzeczpospolita”, 26.05.1928, nr 154, s. 7. Stałym bywalcem na torze wyścigów konnych był np. Lejzor Flokstrumpf, który trudnił się tam m.in. pożyczaniem hazardzistom drobnych sum pieniędzy – APW, UŚ m.st. Warszawa, sygn. 2266..., op. cit., k. 92.

⁹⁷ Idem, sygn. 3819..., op. cit., k. 1.

⁹⁸ *Zdeklasowani „kasiarze”* [‘Safe-robbers’ outclassed], „Kurier Warszawski”, 31.05.1933, nr 149, s. 5. Notatka dotyczyła włamania do sklepu tytoniowego, a włamywaczami okazali się Jan Włodarczyk i Józef Zalewski. W podobnym tonie m.in. *Rekiny i płotki* [Sharks and small fry], „Kurier Warszawski”, 2.02.1935, nr 331, s. 5.

są podań, w których skarżono się na „szykany” ze strony policji czy władz prokuratorskich. Tytułem przykładu zacytować warto nieco dłuższy fragment z listu, który Abram Szrajber przesłał do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie w styczniu 1938 r.:

„Niniejszym mam zaszczyt zwrócić się z gorącą prośbą do Pana Prokuratora o wzięcie mnie w opiekę, jako b. przestępcę, a nie karanego od roku 1932, gdyż od tego czasu wszedłem na drogę uczciwą i pracuję na kawałek chleba, a nie chcąc nadal wchodzić w kolizję z Kodeksem Karnym. Pomimo że nie stykam się z elementem przestępczym, nie bywam też w miejscach podejrzanych, jednakże od czasu odbycia ostatniej kary Policja przy każdym spotkaniu mnie na mieście zatrzymuje na 48 godzin, zabierając mnie z domu w nocy, nie dając mi tym samym możliwości uczciwego i normalnego zarobkowania na siebie, żony i 2 dzieci. Przez częste zatrzymanie mnie tracę możliwość zarobkowania, lecz mimo tych przeszkód nie wszedłem z powrotem na drogę występku, rozumiejąc, że o ile cierpię obecnie niewinnie, to za skutki mojej dawnej przeszłości. Ostatnia kara mnie przemęczyła tak, że do końca mego życia postanowiłem święcie być uczciwym człowiekiem biorąc z przeszłością raz na zawsze rozbrat”⁹⁹.

31 stycznia 1938 r. kierownik V Brygady (kradzieżowej) UŚ podkomisarz Wacław Pluciński w odpowiedzi na list interweniującego w sprawie Szrajbera prokuratora Sądu Okręgowego pisał, że był to wielokrotny, rutynowy włamywacz kasowy, który „dla odwrócenia uwagi policji od swej działalności przestępczej dla stworzenia alibi [...] od czasu do czasu przyjmuje zatrudnienie jako robotnik-tragarz, przy czym zawód ten nie przeszkadza mu w działalności przestępczej, chociażby dlatego, że dokonywuje włamań nocnych”¹⁰⁰. W marcu 1938 r. Szrajber ponownie stanął przed sądem. Jak wynika jednak z zamykającego jego dossier wykazu kar, winy sąd nie zdołał mu udowodnić i do wybuchu wojny nie był już rzeczywiście karany.

Niemalże identyczną opinię wystawiono E. Gontarczykowi. W styczniu 1938 r. na zapytanie prokuratury, na adres której przesłał kasiarz kolejną już skargę na policję, ponownie odpowiadał podkomisarz W. Pluciński. Pisał: „Gontarczyk wprawdzie pracuje obecnie, to jednak praca jego nie jest mu przeszkodą w dokonywaniu przestępstw lub wypatrywania obiektów do okradzenia w przerwach pracy”¹⁰¹. I dodawał: „Składanie podań do Prokuratora leży w zwyczaju Gontarczyka, ponieważ chce tą drogą wyrzucić presję na policję, aby ta zaprzestała prowadzenia nadzoru nad jego osobą i nie paraliżowała działalności przestępczej przez

⁹⁹ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3892, *Arkusze dossier Szrajbera Abrama pseud. „Abuś Pijak”*, 1927–1940, k. 83.

¹⁰⁰ Ibidem, k. 82.

¹⁰¹ Idem, sygn. 1995..., op. cit., k. 41.

niego uprawiane¹⁰². W. Pluciński tym razem się nie mylił. Gontarczyk rzeczywiście w połowie lat 30. pracował dorywczo jako robotnik dniówkowy – ślusarz – w Zakładach Oczyszczania Miasta. Jednocześnie wielokrotnie w okresie od 1935 do 1938 r. zatrzymywano go do rewizji, w trakcie których odbierano mu pasówki, wytrychy itd.¹⁰³ W kwietniu 1938 r. natomiast aresztowano go w czasie próby włamania do kasy Biura Dyrekcji Państwowej Szkoły w Sułkowicach¹⁰⁴. Gontarczyk, o czym szerzej niżej, okradał kasy także w czasie okupacji.

W podobnym tonie jak Szrajber pisał również m.in. Władysław Kołek, który przyznawał, że na drogę przestępczą wkroczył z biedy w czasie wielkiej wojny i przez 20 lat żył z przestępstwa. Zapewniał jednak w lutym 1939 r., że pragnie żyć uczciwie z szewstwa i prowadzenia sklepu. Wspominał, podobnie jak Szrajber, o rodzinie, którą musiał utrzymywać¹⁰⁵. W kwietniu 1938 r. do UŚ wpłynęło natomiast podanie Zygmunta Mrowińskiego, który jak Szrajber i Kołek skarżył się na działania policji. Dodawał, że z braku pracy zmuszony był opuścić rodzinne mieszkanie. Utrzymywać miał się z „pęctactwa, żywiąc się u rodziny i znajomych, gdyż nie mam stałej pracy”¹⁰⁶. Prosił o nieprzeprowadzanie rewizji ze względu na to, że odnajmował pokój i obawiał się eksmisji oraz środowiskowego ostracyzmu. E. Gontarczyk w swojej skardze na policję także wypominał zatrzymanemu go policjantowi, że uczynił to w miejscu publicznym, czym „zaalarmował licznych sąsiadów, [a ja] jako lojalny Obywatel podporządkowałem się nakazowi, pomimo wynikłych z tego powodu strat moralnych i materialnych”¹⁰⁷.

Wysyp tego typu podań na przełomie lat 1938/1939 to nie przypadek. Nawet niewykazujący już wówczas szczególnej aktywności czy rzeczywiście byli kasiarze mogli obawiać się zatrzymania i umieszczenia w Miejscu Odosobnienia (dalej: MO) w Berezie Kartuskiej. Obok bowiem lichwiarzy, spekulantów walutowych, paserów i bukmacherów, których przesyłano w kolejnych transportach do MO, liczną grupę deportowanych do Berezki stanowili najniebezpieczniejsi stołeczni przestępcy, w tym głównie kasiarze¹⁰⁸. Trafili tam m.in. E. Gontarczyk, A. Rupp, C. Szulc, W. Kanclerzewski i Jan Grzeszczak. Gorące zapewnienia o gotowości do

¹⁰² Ibidem. Gontarczyk zarzekał się, że jeśli policja nie zaprzestanie obserwacji, skargi będzie pisał do premiera i prezydenta.

¹⁰³ Ibidem, k. 44.

¹⁰⁴ Ibidem, k. 45.

¹⁰⁵ Idem, sygn. 2088, *Arkusze dossier Kołka Władysława, 1933–1940*, k. 22.

¹⁰⁶ Idem, sygn. 3095..., op. cit., k. 16.

¹⁰⁷ Idem, sygn. 1995..., op. cit., k. 23. Kasiarz ubolewał m.in. nad stratą 7 zł dniówki.

¹⁰⁸ *Niebezpieczni bandyci i złodzieje zesłani przez władze do Berezki Kartuskiej* [Dangerous thieves and thugs sent to Bereza Kartuska Prison by the authorities], „Gazeta Szamotulska”, 8.01.1938, nr 4, s. 2; APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 737, *Arkusze dossier Grzeszczaka Jana, 1939–1940*.

prowadzenia uczciwego życia poparte pracą lub znajomościami¹⁰⁹ miały i mogły uchronić przed pobytem w owianej złą sławą instytucji¹¹⁰.

Koniec lat 30. to bez wątpienia moment, w którym era kasiarzy dobiegała końca. Najwybitniejsi przedstawiciele tego środowiska odbywali wówczas z reguły długie wyroki, nierzadko bezterminowe, najczęściej w zakładach dla niepoprawnych przestępców¹¹¹. Kilka osób – znanych przedstawicieli badanego środowiska – już nie żyło. Adam Stempel zginął w 1937 r. zastrzelony w więzieniu¹¹². Benjamin Anachowicz vel Alter Birnbaum (ur. 1904 r.) również w 1937 r. popełnić miał w gdańskim więzieniu samobójstwo¹¹³. W grudniu 1938 r. na ul. Targowej znaleziono zwłoki zastrzelonego przez nieznaną sprawców kasiarza Witalisa Kulczyńskiego, który

¹⁰⁹ Na takie powoływał się m.in. E. Gontarczyk, który miał rzekomo znać mjr. Stefana „Zielan” Zielińskiego (biogram S. „Zielan” Zielińskiego: Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918. Zieliński Stefan, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku [List of Polish Legionnaires 1914–1918. Zieliński Stefan, Józef Piłsudski Museum in Sulejówek], <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/34957-zielinski>, dostęp: 1.03.2018), który to miał pomóc mu w uzyskaniu zatrudnienia w ZOM. Znać mieli się, jak twierdził kasiarz, z okresu ochotniczej służby Gontarczyka w 5 Pułku Piechoty Legionów, z którego przyszy włamywacz został wydalony za dezercję i próbę zabójstwa żandarma – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1995..., op. cit., k. 23.

¹¹⁰ Na temat Berezki Kartuskiej patrz m.in. W. Śleszyński, *Obóz odosobnienia w Berezce Kartuskiej 1934–1939* [Detention Camp in Berezka Kartuska 1934–1939], Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003.

¹¹¹ „Szpicbródka” król kasiarzy warszawskich osadzony w Koronowie [‘Szpicbródka’, king of Warsaw’s safe-breakers, detained in Koronowo], „Dziennik Poznański”, 15.12.1938, nr 288, s. 6.

¹¹² Patrz przypis 44.

¹¹³ Być może wpływ na to miał fakt panujących już wówczas w Gdańsku nastrojów antysemitycznych. APW, UŚ m. st. Warszawy, sygn. 1146, *Arkusze dossier Melcera Abrama pseud. „Sołomończyk” vel „Tur”, 1931–1940*, k. 94. Taką wersję podawał prowadzący śledztwo funkcjonariusz UŚ. Tymczasem część tytułów prasowych informowała, że Birnbaum zginął zastrzelony przez miejscową policję w czasie ucieczki – *Tragiczny koniec kasiarza* [The tragic end of a safe-breaker], „Kurier Warszawski”, 24.09.1937, nr 263, s. 5. Gdzie indziej czytamy ponownie o samobójstwie: *Samobójstwo kasiarza żydowskiego w Gdańsku* [The suicide of a Jewish safe-breaker in Gdańsk], „Kurier Poznański”, 22.09.1937, nr 433, s. 2. Pogrzeb Birnbauma, jak donosiły stołeczne dzienniki, miał stać się „wydarzeniem”. Zwłoki Birnbauma miały zostać sprowadzone na koszt kolegów po fachu, a na pogrzebie zjawić mieli się najwybitniejsi przedstawiciele stołecznych środowisk przestępczych. Por. *Świat przestępczy w żałobie na pogrzebie króla kasiarzy* [Criminals in mourning at the funeral of the king of safe-robbers], „Dzień Dobry i Kurier Czerwony”, 30.09.1937, nr 271, s. 4. Informacje dotyczące liczby żałobników, którzy mieli pojawić się na pogrzebie, jednoznacznie świadczą o sensoryjnym i względnie prawdziwym charakterze notatki. Otóż, jak podawał autor notatki, na pogrzebie zjawić miało się 5 tys. osób! Generalnie pogrzeby przestępców lub osób z nimi związanych wzbudzały zainteresowanie prasy, która traktowała te wydarzenia jako okazję do wypuszczania tekstów z działu „sensacji”. W styczniu 1936 r. zmarła partnerka kasiarza Mieczysława Dobieckiego. Tym razem na jej pogrzebie zjawiło się znacznie mniej osób, a mianowicie 300. Por. *Elita świata przestępczego zebrała się na pogrzebie żony kasiarza* [The criminal elite gathered for the funeral of a safe-breaker’s wife], 5-ta rano, 4.01.1936, nr 4, s. 3. Żałoba po zmarłej nie trwała długo. Kilka miesięcy później inwigilujący Dobieckiego policjant donosił bowiem, że kasiarz ma już nową partnerkę, z którą przebywać miał na lotnisku w Rembertowie – APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2034, *Arkusze dossier Dobieckiego Mieczysława, 1932–1941*, k. 25.

na początku miesiąca wrócił do Warszawy z cieszyńskiego więzienia¹¹⁴. W listopadzie 1940 r. w pruszkowskim szpitalu zmarł w wieku zaledwie 55 lat najbardziej znany kasiarz Drugiej Rzeczypospolitej – Stanisław Cichocki¹¹⁵.

Część kasiarzy, o których pisałem już wyżej, decydowała się na prowadzenie uczciwego życia. Zmuszały ich do tego choroby, wiek, brak perspektyw wynikający przede wszystkim z coraz skuteczniejszych działań policji, w tym nieustannej inwigilacji środowiska. Kasiarskiego fachu nie ułatwiał rozwój techniki zabezpieczania kas¹¹⁶.

Wybuch wojny, a w konsekwencji chwilowa dezorganizacja organów ścigania, nie wpłynęła na wzrost aktywności stołecznych kasiarzy. Zachowane źródła policyjne nie pozwalają jednak jednoznacznie problemu tego rozstrzygnąć. W I połowie lat 40. kroniki policyjne notują pojedyncze przypadki włamań kasowych. M.in. w kwietniu 1940 r. usiłowali dokonać włamania kasowego na szkodę firmy „Stal” (ul. Grzybowska 10) Edward Wolf, Edward Gontarczyk i Józef Jankowski¹¹⁷. Pod koniec 1940 r. stołeczni kasiarze podjęli próbę włamania do kasy Dyrekcji Tramwajów Miejskich i Autobusów przy ul. Młynarskiej 2¹¹⁸. Zatrzymano wówczas kasiarza Władysława Piotrowskiego oraz dwóch stołecznych włamywaczy: Kazimierza Chwedoruka i Jana Pierzynowskiego¹¹⁹.

Stołeczni kasiarze, a przynajmniej zdecydowana większość z nich, byli postaciami doskonale znanymi. W okresie międzywojennym skutkowało to nieustanną inwigilacją, której efektem bywały prewencyjne i uciążliwe aresztowania kończące się jednak z reguły opuszczeniem aresztu lub gmachu UŚ po 48 godzinach. Okupacja niemiecka przyniosła istotną zmianę. Najgroźniejsi przestępcy, a więc

¹¹⁴ *Kasiarz zamordowany przez kolegę* [Safe-breaker murdered by his friend], „Kurier Warszawski”, 1.01.1939, nr 1, s. 37. Generalnie przypadki śmierci kasiarzy zdarzały się w l. 30. coraz częściej – *Najście kasiarzy na pałac biskupa gr.-kat. w Przemyślu. W walce z policją jeden kasiarz został zabity* [Safe-breakers descend on the bishop's palace in Przemyśl. One burglar killed in a fight against the police], „Gazeta Polska”, 14.07.1939, nr 193, s. 7; *Zbieg z więzienia – niebezpieczny kasiarz – zastrzelony* [A prison escapee – dangerous safe-breaker – shot], „Kurier Powszechny”, 30.06.1935, nr 178, s. 5. Śmierci uniknął m.in. Adolf Rupp, którego w udo postrzelił policjant goniący go po ucieczce z Banku Ludowego w Dobrzyniu nad Drwęcą – Archiwum Państwowe w Płocku, Więzienie w Płocku, sygn. 244, *Akta personalne więźnia Rupp Adolfa*, 1929–1930, k. 17–18.

¹¹⁵ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1516, *Akta dochodzeniowe w/s fałszerstwa dokonanego przez Józefa Snelewskiego i innych*, 1941–1943, k. 21. W aktach sprawy zachowała się notatka sporządzona przez przodownika Stanisława Cybulskiego z dnia 24 kwietnia 1941 r., w której informował o śmierci S. Cichockiego.

¹¹⁶ *Walka techniki z kasiarzami. Obrona kas ogniotrwałych przed włamaniem* [A battle of technology with safe-breakers. Fireproof tills protected against theft], „Kurier Czerwony”, 25.02.1933, nr 46, s. 6.

¹¹⁷ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 1995..., op. cit., k. 62; *Niefortunna wyprawa trzech kasiarzy* [The misadventure of three safe-breakers], „Nowy Kurier Warszawski”, 29.04.1940, nr 100, s. 2.

¹¹⁸ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3998, *Arkusz dossier Piotrowskiego Władysława*, 1932–1940, k. 24.

¹¹⁹ Ibidem.

m.in. bohaterowie artykułu, stali się obok przedstawicieli elit społecznych grupą, której członków starano się eliminować. W pierwszej kolejności nowe zasady walki z elementem przestępczym dotknęły właśnie kasiarzy i najniebezpieczniejszych włamywaczy. Losy większości z nich wskazują, że jednym z celów okupanta była całkowita eliminacja tego środowiska.

Kasiarze żydowscy ginęli bezimiennie w obozach zagłady. Na listach osób zamordowanych w Sobiborze zachowały się informacje o śmierci Moszka Sosny i Arona Sznajdermana. Ostatnia wzmianka o wielokrotnie tu przywoływanym Lejzorze Strumpfie pochodzi z marca 1941 r. Śledczy w krótkiej notatce informował, że brak zdjęcia wynikał ze stanu fizycznego, w jakim włamywacz miał się znajdować. Zapisał wówczas: „nie fotografowany z powodu pobicia twarzy”¹²⁰. Jego dalszych losów możemy się tylko domyślać.

Kilkunastu (niewykluczone, że było ich więcej) stołecznych kasiarzy trafiło wprost z Pawiaka do obozów koncentracyjnych, przede wszystkim do KL Auschwitz. Zginęli tam m.in. Eugeniusz Gała, który zdążył jeszcze wstąpić do Związku Walki Zbrojnej, gdzie podobno pełnił funkcję rusznikarza, Szczepan Sawicz, Julian Dylewski, Jan Włodarczyk, Marian Sarnowski, Aleksander Dziewanowski, Czesław Szulc, Mieczysław Dobecki oraz Włodzimierz Kanclerzewski. W KL Mauthausen zginął Henryk Majcherkiewicz. Mieczysław Jefimow, Bolesław Rogowiecki i Edward Gontarczyk zostali rozstrzelani w 1940 r. w Palmirach, a Edward Kuśmierczyk zginął w czasie jednej z masowych egzekucji na Pawiaku w grudniu 1940 r.

W tak dużej grupie odnajdujemy również osoby, którym udało się przeżyć wojnę. Spośród najbardziej rozpoznawalnych i najaktywniejszych kasiarzy międzywojennych, którzy jeszcze po wojnie sporadycznie dokonywali znacznie mniej spektakularnych już przestępstw wymienić należy Adolfa Ruppą. W 1946 r. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał go na 3 lata więzienia za kradzież sklepową¹²¹. Sędziwych lat dożył w Szczecinie inny znany kasiarz międzywojenny – nauczyciel i mentor „Szpicbródki” – Wincenty Brocki¹²². Zmęczeni życiem ostatni przedstawiciele przestępczej „arystokracji” Drugiej Rzeczypospolitej zestarzelali się i umierali w rzeczywistości, w której wspomnienia o międzywojennych kasiarzach nabierały cech legendy – mitu kasiarskiego.

¹²⁰ Idem, sygn. 2266..., op. cit., k. 138.

¹²¹ Idem, sygn. 4599..., op. cit., k. 2; *Mistrzowie wytrychów pod kluczem. Uczeń „Szpicbródki”, doktor i inżynier. Wielki sukces gdynskiej milicji* [Lockpicking masters behind bars. Szpicbródka's apprentice, a doctor, and an engineer. A huge success of the Gdynia militia], „Dziennik Bałtycki”, 03.1948, nr 102, s. 1. O Adolfie Ruppie w jednym z wywiadów Jerzy Dziewulski wspominał, że w l. 70. widywany był Rupp na warszawskich ulicach. Przy czym J. Dziewulski podawał, że Rupp miał wówczas ponad 85 lat, co jest nieprawdą. Rupp zmarł w 1971 r. w wieku 76 lat i został pochowany na stołecznym cmentarzu ewangelicko-augsburskim – por. R. Warta, M. Załuski, *Kiedyś złodziej to był złodziej* [When a thief was a thief], Nowości. Dziennik toruński, <http://www.nowosci.com.pl/archiwum/a/kiedys-zlodziej-to-był-zlodziej,11028768/> [dostęp: 28.02.2018].

¹²² S. Białek, *Wincenty...*, op. cit., s. 80–81.

5. Między mitem a rzeczywistością. Próba dekonstrukcji mitu o kasiarzach

Ważnym komponentem rozpowszechnianej w Drugiej Rzeczypospolitej opowieści o kasiarzach pozostawało przekonanie, że przedstawiciele tej przestępczej profesji to ludzie zasadniczo różni od ogółu mas przestępczych. Dziennikarz „ABC” przekonywał czytelników: „Śmietanką lub arystokracją w świecie przestępczym nazywani są kasiarze. [Natomiast] Lipkarze, szpryngowcy, klawisznicy [...] to «hołota», z którą kasiarze się nie zadają. Specjaliści od rozbijania kas to ludzie przeważnie starsi i eleganccy [...]”¹²³. Przypisywano im prowadzenie wystawnego trybu życia, zamożność, posiadanie wyższego wykształcenia, a jednocześnie elokwencję, kurtuazję, społeczną ogładę czy unikanie przemocy. W jednym ze stołecznych dzienników czytamy: „Kasiarze mają swoją «etykę». Nie chodzą na robotę «mokrą» to znaczy, gdzie może być popełniony mord”¹²⁴. Jako przykład takiej postawy podawano m.in. zachowanie Mieczysława Dobieckiego, kasiarza, który zamieszany był w sprawę włamania do mieszkania rodziny Lewinfiszów (ul. Foksal 17) z listopada 1928 r.¹²⁵ Jego organizatorem był H. Rytter. Zaangażował w tym celu kilka osób, w tym do otwarcia, jak się okazało pustej kasy, kasiarza Dobieckiego. Świadkiem włamania była służąca Lewinfiszów Franciszka Anczewska. Sprawcy włamania, obawiając się, że Anczewska ich wyda, udusili ją¹²⁶. Dobiecki, jak czytamy w wyroku, nie chcąc brać udziału w morderstwie, po wykonaniu zlecenia opuścił mieszkanie Lewinfiszów. Skazano go w związku z tym wyłącznie za udział we włamaniu i otwarciu kasy na 3 lata więzienia¹²⁷. Jak wskazują jednak szczegóły jego dossier, Dobiecki nie był bynajmniej postacią bezkonfliktową. Wielokrotnie trafiał do stołecznych aresztów za wykrzykiwanie na ulicach obelg pod adresem funkcjonariuszy policji oraz napaść na nich. Również przebywając w więzieniu, obrażał i usiłował pobić strażników więziennych¹²⁸.

Kasiarze rzeczywiście rzadziej pojawiali się w codziennych kronikach kryminalnych, które dokumentowały drobne incydenty (kradzieże, napady, rozboje). Niemniej jednak obraz tego środowiska wyłaniający się ze źródeł policyjnych daleko odbiega od lansowanej stereotypowej wizji kasiarskiej biografii zbiorowej.

¹²³ Z *diedziny kryminalistyki. Chcąc skutecznie walczyć ze złem, trzeba je poznać. Rozpruwacze kas. Śmietanka złodziejskiego świata* [The area of forensics. If you want to fight evil effectively, you have to get to know it. Rippers of tills. The cream of the crop of the world of thieves], „ABC. Nowiny codzienne”, 17.11.1926, nr 54, s. 4.

¹²⁴ *Poznajmy...*, op. cit., s. 7.

¹²⁵ *Po „Hipku wariacie” – „Antek Cham”. Drugi proces o mord przy ul. Foksal w Warszawie* [First Hipek Wariat, now Antek Cham. The second trial regarding the murder in Foksal St., Warsaw], „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 2.07.1930, nr 174, s. 12.

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2034..., op. cit., k. 1.

¹²⁸ *Ibidem*.

Nie brak wśród stołecznych kasiarzy osób, które karane były za paserstwo (w zasadzie połowa z nich), napady rabunkowe, wymuszenia, oszustwa, fałszerstwa, groźby, pobicia, dokonanie morderstw lub ich usiłowanie, a także, a może przede wszystkim, za niezliczone, lecz mniej już spektakularne włamania sklepowe, mieszkaniowe, kradzieże kieszonkowe itd.

Jedną z takich osób był wielokrotnie już przywoływany E. Gontarczyk. Jeszcze jako początkujący przestępca do więzienia trafił za usiłowanie morderstwa (1919 r., wyrok 5 lat więzienia, zmniejszony na zasadzie amnestii do 2,5 roku wydał połowy Sąd Wojskowy w Warszawie we wrześniu 1919 r.). Gontarczyk usiłował zabić żandarma, który otrzymał rozkaz doprowadzenia go do macierzystej jednostki wojskowej. W czasie pobytu w więzieniu przyszedł kasiarz karany był m.in. za znęcanie się nad więźniami¹²⁹. Jego wyczyny z młodości nie były w badanej grupie wyjątkowe.

W listopadzie 1929 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na 8 lat więzienia kasiarza Stanisława Stępnia, który 6 lipca tego roku tuż po opuszczeniu więzienia udał się na Żąbkowską, gdzie nożem rzeźnickim zamordował swoją kochankę Stanisławę Matuską¹³⁰. Podejrzany o morderstwo był również Stanisław „Wariat” Mielczarek vel Jaśkiewicz¹³¹. O usiłowanie morderstwa i napad rabunkowy, do którego dojdź miało w październiku 1941 r., podejrzewano kolejnego warszawskiego kasiarza Edwarda Jaskierskiego. Warto dodać, że Jaskierski był nie tylko kasiarzem, ale również oszustem, który w początkach lat 30. podawał się za agenta policyjnego i wyludzał w ten sposób pieniądze. Serię tego typu przestępstw zakończyła próba ucieczki, którą Jaskierski salwował się po tym, kiedy rozpoznany został w tramwaju przez policjanta. Uciekając wąskimi uliczkami Kercelaka, Jaskierski niepomny na bezpieczeństwo znajdujących się tam osób oddał kilka strzałów w kierunku goniących go posterunkowych¹³².

Nie był to jedyny przypadek, kiedy okazywało się, że rzekomo stroniący od broni warszawscy kasiarze nie tylko ją posiadali, ale również jej używali. Józef Reszka kilkakrotnie zatrzymywany był za groźby pod adresem policji oraz za noszenie pistoletu, wymachiwanie nim na ulicy i strzelanie z niego¹³³. W mieszkaniu Antoniego Kołodziejczyka znaleziono w czasie rewizji karabin¹³⁴. Za nielegalne posiadanie

¹²⁹ APW, WKW-M, sygn. 4480, *Akta personalne więźnia Gontarczyka Edwarda*, 1920–1921, k. 8.

¹³⁰ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2481, *Arkusze dossier Stępnia Stefana*, 1927–1940, k. 2.

¹³¹ Idem, sygn. 2410, *Arkusze dossier Mielczarka vel Jaśkiewicza Stanisława pseud. „Wariat”*, 1931–1940, k. 1. O usiłowanie morderstwa podejrzewany był także kasiarz Tadeusz Baranowski – idem, sygn. 1867..., op. cit. Podobnie kasiarz Stanisław Czerwiński – idem, sygn. 1884, *Arkusze dossier Czerwińskiego Stanisława*, 1933–1940, k. 1.

¹³² Idem, sygn. 789, *Arkusze dossier Jaskierskiego Edwarda*, 1932–1941, k. 6.

¹³³ Idem, sygn. 1369..., op. cit., k. 1.

¹³⁴ Idem, sygn. 2355, *Arkusze dossier Kołodziejczyka Antoniego*, 1936–1940, k. 1. Pochodzący z Kalisza kasiarz Marcin Kendzierski działający głównie w zachodniej Polsce z bronią w ręku dokonywał m.in. napadów – idem, sygn. 2356, *Arkusze dossier Kendzierski Marcin pseud. Kędziara*, 1936–1940, k. 1.

broni i strzały w powietrze zatrzymywano także m.in. Jana Krupińskiego¹³⁵. Zaś we wrześniu 1935 r. doszło do kłótni i rękoczynów między L. Flokstrumpfem, A. Stopnickim i kilkoma innymi włamywaczami. Przesiępcy pokłócili się o m.in. pistolet, który zaginął po jednym z włamań, z czego, jak wykrzykiwał jeden z włamywaczy, miała wyniknąć „wielka nieprzyjemność”¹³⁶. Uzbrojony w pistolet w czasie włamań był również m.in. A. „Rotszyl” Gryncwajg¹³⁷.

Warszawscy kasiarze bywali karani za gwałt lub jego usiłowanie. Skazano za gwałt wyżej wspomnianego Krupińskiego, przy czym jako człowieka wyjątkowo porywczego zatrzymywano go również za pobicia i próbę morderstwa (uderzył siekierą w głowę uczestnika bójki, w której brał udział)¹³⁸. Za próbę zgwałcenia karany był także m.in. Aron Sznajderman¹³⁹.

Wbrew obiegowej opinii kasiarze bywali wyjątkowo wulgarni. Stanisław Czubaj w maju 1933 r. do przeprowadzających rewizję funkcjonariuszy UŚ odezwał się: „Skurwysyny, gliny, kurwa wasza mać, ja wam pokażę, ja was nauczę, chuj wam w dupę”¹⁴⁰. Zachowanie bliskiego kompana „Szpicbródki” Wacława „Kwadratowego” Daszkiewicza również trudno nazwać „arystokratycznym”. Zatrzymany w Katowicach w październiku 1934 r. i doprowadzony na rewizję „użył przemocy, kopiąc, uderzając pięścią w twarz i usiłując przewrócić st. post. Zawadzkiego na ziemię”¹⁴¹, przy okazji obraził policjantów nazywając ich: „lujami, bandytami i alfonsami”¹⁴².

Zdecydowana większość spośród stołecznych kasiarzy, do których akt mamy dostęp, notowana była za stawianie oporu policji w czasie zatrzymania (dochodziło do szarpanin z zatrzymującymi, krzyków, wyzwisk itd.) czy kierowanie gróźb pod adresem funkcjonariuszy. Często nie możemy poznać okoliczności tego typu zajść. Arkusze dossier zawierają bowiem z reguły tylko krótkie wzmianki na temat zdarzeń, w trakcie których zatrzymywanym, rewidowanym i doprowadzanym na komisariat przedstawicielom przestępczej „arystokracji” puszczały nerwy, a na głowy stróżów prawa wylewał się potok przekleństw i gróźb. Nierzadko powodem zajścia był alkohol.

Zachowania pojedynczych osób zarejestrowane przez policyjnych wywiadowców jednoznacznie wskazują na głębokie uzależnienie od alkoholu. W stanie

¹³⁵ Idem, sygn. 2359, *Arkusze dossier Krupińskiego Jana*, 1936–1940, k. 1.

¹³⁶ Idem, sygn. 2266..., op. cit., k. 71.

¹³⁷ Idem, sygn. 5310..., op. cit., k. 86.

¹³⁸ Idem, sygn. 2359..., op. cit. Notujemy również wyjątkowy przypadek próby molestowania własnej córki. Patrz: sygn. Antoni Kołodziejczyk.

¹³⁹ Idem, sygn. 4200, *Arkusze dossier Sznajderman Aron*, 1936–1940, k. 1. Sprawcą gwałtu był także m.in. kasiarz łódzki niejaki Józef Pospiech pseud. „Gwoździarz” – idem, sygn. 3977, *Arkusze dossier Pospiecha Józefa pseud. „Gwoździarz”*, 1936–1940.

¹⁴⁰ Idem, sygn. 475, *Arkusze dossier Czubaja Stanisława*, 1932–1942, k. 13.

¹⁴¹ Idem, sygn. 2018, *Arkusze dossier Daszkiewicza Wacława pseud. „Kwadratowy”*, 1931–1940, bp.

¹⁴² Ibidem.

głębokiego upojenia alkoholowego widywani bywali wielokrotnie m.in. Mieczysław Czyż („wybitny”, wielokrotny kasiarz, którego odręczna próba pisma pozostaje nie do odczytania), Włodzimierz „Pomarańczka” Kanclerzewski czy Abram Szrajber, który doczekał się stosownego pseudonimu nawiązującego do wyniszczającej jego organizm choroby. W środowisku znany był bowiem jako „Abuś pijak”. Co interesujące, notujemy sytuacje, kiedy pito alkohol także w trakcie włamania. Józef Reszka, Mieczysław Pasierbkiewicz i Jan Włodarski w trakcie włamania do kasy Kółek Pułkowych b. Legionów przy ul. Ludnej w kwietniu 1937 r. wypili dwie butelki wódki, które puste pozostawili w miejscu włamania (co zresztą świadczy o wyjątkowej niefrasobliwości włamywaczy, którą można oczywiście tłumaczyć faktem upojenia alkoholowego, a także zupełnym brakiem przypisywanego kasiarzom „profesjonalizmu”)¹⁴³. Współpracujący z Cichockim kasiarz Bronisław „Barłaga” Sokołowski był natomiast prawdopodobnie morfinistą¹⁴⁴. Oskarżono go o włamanie w grudniu 1934 r. do jednej z warszawskich aptek (ul. Wielka 17), skąd skradł m.in. morfinę wartą 200 zł, której część miał sam zużyć¹⁴⁵.

Przykładów autoagresywnych zachowań w badanym środowisku bywało znacznie więcej. Józef Reszka, którego siłą próbowano doprowadzić na posiedzenie komisji wojskowej, w dworcowej ubikacji pociął sobie nożem brzuch¹⁴⁶. Samookaleczenia w środowisku przestępczym pozostawały zjawiskiem dość powszechnym. Zatrzymany jako podejrzany o włamanie do kasy Krajowej Kasy Oszczędności w Radomiu w marcu 1939 r. Mikołaj Szeptycki również w chwili aresztowania wbił sobie nóż w brzuch¹⁴⁷.

Tego typu postępowanie, tj. próby samookaleczenia, interpretowano czasami jako przejawy choroby umysłowej. Co najmniej kilkunastu aktywnych w latach 30. kasiarzy warszawskich zdradzało poważne kłopoty ze zdrowiem psychicznym. Diagnozę taką, w czasie pobytu w więzieniu, postawiono m.in. Stefanowi Stępniewi. Stępień karany był w więzieniu mokotowskim za próbę zgwałcenia i pobicia (za to wielokrotnie) współwięźniów i podejmowanie głodówek. Często, jak notował lekarz więzienny, popadał w apatię, a po wyjściu z więzienia, o czym pisałem wyżej, zamordował kochankę¹⁴⁸. Badania psychiatryczne, o których wiemy, zakończone diagnozą potwierdzającą problemy ze zdrowiem psychicznym przeprowadzono

¹⁴³ *Asy kasiarstwa na ławie oskarżonych* [Safe-cracking aces in the dock], „Nasz Przegląd”, 27.04.1937, nr 121, s. 13.

¹⁴⁴ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 3843..., op. cit., k. 34.

¹⁴⁵ Ibidem. W momencie zatrzymania miał przy sobie 12 ampulek morfiny, wartości 4 zł każda.

¹⁴⁶ Idem, sygn. 1369..., op. cit., k. 32.

¹⁴⁷ *Banda zuchwałych włamywaczy osadzona w więzieniu. Nieudały plan okradzenia KKO w Radomiu* [Gang of cheeky picklocks sent to prison. An unsuccessful plan to rob the Municipal Savings Bank in Radom], „Nasz Przegląd”, 18.05.1939, nr 138, s. 13. Wraz z nim włamania dokonać mieli Ludwik Siebielski i Kazimierz Dobrogowski.

¹⁴⁸ APW, WKW-M, sygn. 5800, *Akta personalne więźnia Stępnia Stefana*, bp.

także w przypadku Aleksandra Dziewanowskiego oraz Jana Listopada¹⁴⁹. Również noszone przez J. Reszkę, H. Ryttera i S. Mielczarka vel Jaśkiewicza pseudonimy „Wariat” mogą sugerować, że nie były to osoby w pełni zrównoważone psychicznie.

6. Próba podsumowania

Dokonanie włamania kasowego, jak przekonywano w ówczesnej prasie, wymagało niemałych nakładów finansowych. Jego przeprowadzenia podejmować mieli się wyłącznie wysokiej klasy specjaliści. W przypadku kilkunastu spośród tysięcy dokonanych w Drugiej Rzeczypospolitej włamań kasowych tak niewątpliwie było i niewykluczone, że ich autorami byli przestępcy posiadający wszystkie cechy, którymi powinien wyróżniać się wzorcowy kasiarz. Do szczegółów z życiorysów części spośród najbardziej znanych kasiarzy, o których pisałem, nie mamy dostępu (brakuje przede wszystkim arkusza dossier Cichockiego). Być może niektóre spośród sensacyjnych w swej treści prasowych doniesień pozostawały bliskie prawdzie? Być może część z nich mieszkała w podwarszawskich willach, jeździła drogimi samochodami, szastała pieniędzmi, spędzając czas w stołecznych restauracjach i kabaretach, gdzie bawiła się w towarzystwie artystycznej bohemy i ludzi ze „świecznika”? Na tym etapie badań pytanie to pozostać musi bez odpowiedzi.

Tym samym pozostaje więc odwołać się do wniosków, które wynikają z przeprowadzonych analiz. Istnienie w Drugiej Rzeczypospolitej środowiska skupiającego przestępców, którzy między regularnie dokonywanymi przestępstwami o mniejszym lub większym ciężarze gatunkowym okazjonalnie podejmowali się ambitnego zadania, jakim pozostawało włamanie kasowe, nie ulega wątpliwości. Jego członkowie tworzyli w Warszawie relatywnie liczną, w wielu miejscach wewnętrznie niespójną społeczność. Jej zasadniczą część tworzyli ludzie związani ze stołecznymi dzielnicami robotniczymi, wyrastający z reguły w zubożałych, proletariacko-rzemieślniczych rodzinach. Zaczynali od drobnych kradzieży. Kradli z biedy, głodu, nudy. Krótko praktykowali w rodzinnych warsztatach, niewiele więcej czasu spędzali w szkolnych ławach. Przechodzili klasyczną drogę, którą przebywała zdecydowana większość przyszłych przestępców dorastających na wolskich, praskich czy powiślańskich ulicach. Nawet wówczas, kiedy cieszyli się już kasiarską estymą, mimo szumnych określeń i tytułów, które im nadawano w arkuszach dossier, doskonale odnajdywali się i pozostawali nieodrodnymi przedstawicielami środowiska, z którego wyrosli. Życie spędzali na ulicy, w nieustannym ruchu, w poszukiwaniu okazji. Ich teczki pełne są doniesień o kolejnych zatrzymaniach i odnalezionych w trakcie rutynowych rewizji narzędziach służących do włamań. Bez przerwy krążyli po mieście, wypatrując każdej okazji do włamania.

¹⁴⁹ APW, UŚ m.st. Warszawy, sygn. 2390, *Arkusze dossier Listopada Jana, 1940–1941*, bp.

Zdecydowana większość z nich nie zaprzętała sobie głowy, jak przekonywano, trwającymi miesiące przygotowaniem do włamania. Korzystali z każdej nadarżającej się szansy. Wbrew snutym wówczas, jak i dziś, opowieściom nie było w ich życiorysach wielu przykładów romantycznych i sensacyjnych zwrotów akcji. Ich życiem rządził przypadek, brak lub nadmiar szczęścia, przede wszystkim zaś proste zasady obowiązujące wśród przestępców. Nie wahali się używać przemocy, bywali wulgarni, upijali się do nieprzytomności, lądując w rynsztoku, bili się i byli bici. W pierwszej kolejności byli bowiem przede wszystkim przestępcami, często brutalnymi i pozbawionymi skrupułów, a dopiero w drugiej bywali kiasarzami, których legenda, utkana z domysłów i strzępków informacji, rodziła się już przed 1939 r.

Wydaje mi się, że u jej podstawy leżało przekonanie, konsekwencją którego było także coś w rodzaju szacunku, jaki wprost wyrażano, że kiasarzami stawali się przestępcy posiadający cechę charakteru wyróżniającą ich spośród przestępczych mas zapelniających więzienia Drugiej Rzeczypospolitej. Była to swoiście rozumiana ambicja. Decyzja o wykonaniu nierzadko ciężkiej, trwającej kilka godzin pracy fizycznej, której efekt trudny był do przewidzenia (kasus pustych kas lub kas, w który odnajdowano bezwartościowe weksle), nawet wśród okazjonalnych kiasarzy, a ci stanowili przytłaczającą większość, wynikać musiała z posiadania aspiracji na znacznie wyższym poziomie niż korzystanie wyłącznie z okazji do zarobienia kilku złotych ze sprzedaży skradzionego roweru. I te właśnie być może pragnienia, a może marzenia o wielkim łupie snute przez część stołecznych złodziei z Czerniakowskiej lub Nalewek oraz próby ich realizacji (czasem udane), powtarzane wbrew wszelkim przeciwnościom, pozostają tym, co pozwala ówczesnych „kiasarzy” traktować jako grupę jednak wyjątkową. Kiasarz więc to nie tylko złodziej okradający kasy. Kiasarz to przede wszystkim złodziej ambitny. Tego jednak elementu ich charakteru niepodobna zbadać, analizując międzywojenne arkusze dossier.

Bibliografia

- 30.000.000 złotych ukradli kiasarze [30,000,000 PLN stolen by safe-robbers], „ABC – Nowiny Codzienne”, 16.11.1936, nr 239, s. 2.
- Aresztowanie kiasarza zbiegłego z byłej Czechosłowacji [Fugitive safe-robber from former Czechoslovakia arrested], „Głos Poranny”, 8.04.1934, nr 98, s. 6.
- Asy kiasarstwa na ławie oskarżonych [Safe-cracking aces in the dock], „Nasz Przegląd”, 27.04.1937, nr 121, s. 13.
- Banda Szpicbródki i terroryści więzienni na ławie oskarżonych [Szpicbródka's Gang and the prison terrorists on trial], „Gazeta Polska”, 5.09.1932, nr 247, s. 4.
- Banda zuchwałych włamywaczyw osadzona w więzieniu. Nieudały plan okradzenia KKO w Radomiu [Gang of cheeky picklocks sent to prison. An unsuccessful plan to rob the Municipal Savings Bank in Radom], „Nasz Przegląd”, 18.05.1939, nr 138, s. 13.
- Białek S., Wincenty Brocki. Kiasarz, szopenfeldziarz i mentor „Szpicbródki” w świetle przedwojennego dossier [Wincenty (Vincent) Brocki. Safe-breaker, store burglar, and

- Szpicbródka's mentor, according to the pre-war dossier], „Przegląd Archiwalny IPN” 2016, t. 9, s. 71–81.
- Bilans kasiarstwa* [Safe-robbery rates], „Robotnik”, 24.01.1936, nr 26, s. 6.
- C. hr. Zan., *Notatnik. Antek-Cham i Hipek-Wariat* [Diary. Antek-Cham and Hipek-Wariat], „Rzeczpospolita”, 5.12.1928, nr 348, s. 4.
- Elita świata przestępczego zebrała się na pogrzebie żony kasiarza* [The criminal elite gathered for the funeral of a safe-breaker's wife], 5-ta rano, 4.01.1936, nr 4, s. 3.
- Fraszka. Co robić?* [A trifle. What can be done?], „ABC. Nowiny Społeczne”, 18.10.1930, nr 293, s. 3.
- „*Hipek-Wariat*” zmarł w więzieniu [‘Hipek-Wariat’ died in prison], „Nasz Przegląd”, 1.01.1930, nr 1, s. 12.
- Kasiarz – arystokrata złodziejski, król świata przestępczego* [Safe-breaker – an aristocrat among thieves, king of the crime world], „Gazeta Polska”, 9.06.1931, nr 156, s. 8.
- Kasiarz litewski aresztowany w Wilnie* [Lithuanian safe-breaker arrested in Vilnius], „ABC”, 21.08.1921, nr 247, s. 10.
- Kasiarz zamordowany przez kolegę* [Safe-breaker murdered by his friend], „Kurier Warszawski”, 1.01.1939, nr 1, s. 37.
- Likwidacja międzynarodowej szajki kasiarzy w Warszawie* [International safe-cracking ring broken up in Warsaw], „Robotnik”, 30.07.1927, nr 207, s. 1.
- Łastik S., *Studzieniec* [Studzieniec], Książka i Wiedza, Warszawa 1965.
- Miliony, które do ludzi nie wrócą... Kto traci, a kto zarabia na torze wyścigowym?* [The millions which people will never get back... Who wins and who loses at the racetrack?], „Rzeczpospolita”, 26.05.1928, nr 154, s. 7.
- Najście kasiarzy na pałac biskupa gr.-kat. w Przemyślu. W walce z policją jeden kasiarz został zabity* [Safe-breakers descend on the bishop's palace in Przemyśl. One burglar killed in a fight against the police], „Gazeta Polska”, 14.07.1939, nr 193, s. 7.
- Niebezpieczni bandyci i złodzieje zesłani przez władze do Berezki Kartuskiej* [Dangerous thieves and thugs sent to Bereza Kartuska Prison by the authorities], „Gazeta Szamotulska”, 8.01.1938, nr 4, s. 2.
- Niefortunna wyprawa kasiarzy* [A safe-breakers' misadventure], „Robotnik”, 1.07.1925, nr 178, s. 6.
- Niefortunna wyprawa trzech kasiarzy* [The misadventure of three safe-breakers], „Nowy Kurier Warszawski”, 29.04.1940, nr 100, s. 2.
- Nieudana wyprawa z Rumunii. Przybyłych na gościnne występy włamywaczy zaarrestowała policja* [An unsuccessful excursion from Romania. Burglars who arrived for guest performances were arrested by the police], „Dzień Dobry”, 29.04.1938, nr 117, s. 12.
- Międzynarodowy kasiarz ujęty w Stanisławowie* [International safe-breaker captured in Stanisławów], „Chwila”, 29.12.1934, nr 99, s. 8.
- Mistrzowie wytrychów pod kluczem. Uczeń „Szpicbródki”, doktor i inżynier. Wielki sukces gdyńskiej milicji* [Lockpicking masters behind bars. Szpicbródka's apprentice, a doctor, and an engineer. A huge success of the Gdynia militia], „Dziennik Bałtycki”, 14.04.1948, nr 102, s. 1.

- Obławy policyjne* [Police round-ups], „Kurier Warszawski”, 12.02.1939, nr 45, s. 6.
- Ograbienie kasy urzędu gminnego* [Robbing the till at the local council offices], „Kurier Warszawski”, 16.10.1937, nr 285, s. 6.
- P.H., *Złodziej* [Thief], „W Służbie Penitencjarnej” 1937, nr 17, s. 7.
- Patrz!...* [Look!], „Pod Pręgierzem”, 11.1935, nr 36, s. 1.
- Pawłowski E. (red.), *Księga pochowanych żołnierzy poległych w II wojnie światowej. Żołnierze podziemnych formacji niepodległościowych* [A Book Commemorating the Soldiers Killed in World War II. Soldiers of Underground Resistance Formations], t. II, Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1994.
- Po „Hipku Wariacie” – „Antek Cham”. *Drugi proces o mord przy ul. Foksal w Warszawie* [First Hipek Wariat, now Antek Cham. The second trial regarding the murder in Foksal St., Warsaw], „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 2.07.1930, nr 174, s. 12.
- Poznajmy sztuczki złodziejskie, aby umieć się od nich uchronić* [Let’s learn the thieves’ tricks of the trade in order to protect ourselves from them], „Dzień Dobry”, 13.11.1931, nr 312, s. 7.
- Rekiny i płotki* [Sharks and small fry], „Kurier Warszawski”, 2.02.1935, nr 331, s. 5.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. 1928–1929* [Annual Statistical Report of the Republic of Poland. 1928–1929], Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 1929–1930.
- Rodak M., *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego* [Myth vs Reality. Crimes of People of Jewish Descent in the Second Republic of Poland – The Case of the Lublin Province], Neriton, Warszawa 2012.
- Rodak M., *Pospolitycy, cuwaksi, powrotowcy. Osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918–1939)* [Conscripts, First-Time Convicts, and Reoffenders. Serving Time in Warsaw-Mokotów Prison (1918–1939)], Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2017.
- Samobójstwo kasiarza żydowskiego w Gdańsku* [The suicide of a Jewish safe-breaker in Gdańsk], „Kurier Poznański”, 22.09.1937, nr 433, s. 2.
- Sensacyjne wykrycie „kasiarzy”* [A sensational discovery of safe-robbers], „Kurier Warszawski”, 10.11.1926, nr 309, s. 3.
- Sitkowski A., *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy* [Statistics on professional crime in Warsaw], „Archiwum Kryminologiczne” 1933, t. 1, z. 3–4.
- „Szpicbródka” król kasiarzy warszawskich osadzony w Koronowie [‘Szpicbródka’, king of Warsaw’s safe-breakers, detained in Koronowo], „Dziennik Poznański”, 15.12.1938, nr 288, s. 6.
- Śleszyński W., *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939* [Detention Camp in Berezka Kartuska 1934–1939], Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2003.
- Środek konieczny* [A necessary measure], „Rzeczpospolita”, 11.12.1928, nr 353, s. 8.

- Świat przestępczy w żałobie na pogrzebie króla kasiarzy* [Criminals in mourning at the funeral of the king of safe-robbers], „Dzień Dobry i Kurier Czerwony”, 30.09.1937, nr 271, s. 4.
- Tragiczny koniec kasiarza* [The tragic end of a safe-breaker], „Kurier Warszawski”, 24.09.1937, nr 263, s. 5.
- Ujęcie bandyty zbiega* [Apprehension of a thug fugitive], „Robotnik”, 27.02.1920, nr 57, s. 6.
- Udaremniona wyprawa kasiarzy. Sensacyjny proces w Sądzie Okręgowym* [A thwarted safe-cracking. The sensational District Court trial], „Kurier Lubelski”, 13.03.1932, nr 73, s. 5.
- Udaremniony zamach spółki kasiarzy warszawskich i lubelskich na sklep jubilerski. Podkop pod domem przy ul. Krakowskie Przedmieście 13* [The thwarted attempt on a jewellery shop by safe-breakers from Warsaw and Lublin. Tunneling under no. 13 in Krakowskie Przedmieście St.], „Ziemia Lubelska”, 6.09.1927, nr 244, s. 3.
- Walka techniki z kasiarzami. Obrona kas ogniotrwałych przed włamaniem* [A battle of technology with safe-breakers. Fireproof tills protected against theft], „Kurier Czerwony”, 25.02.1933, nr 46, s. 6.
- Wyrok w sprawie „Szpicbródki”* [A verdict in Szpicbródka’s case], „Robotnik”, 14.09.1932, nr 316, s. 1.
- Z dziedziny kryminalistyki. Chcąc skutecznie walczyć ze złem, trzeba je poznać. Rozpruwacze kas. Śmietanka złodziejskiego świata* [The area of forensics. If you want to fight evil effectively, you have to get to know it. Rippers of tills. The cream of the crop of the world of thieves], „ABC. Nowiny codzienne”, 17.11.1926, nr 54, s. 4.
- Z pociągu w ręce wywiadowców* [From the train into the hands of investigators], „Ziemia Lubelska”, 25.09.1931, nr 260, s. 3.
- Za trzy tygodnie 3 kasiarzy warszawskich stanie prze Sądem Doraźnym* [In three weeks, three Warsaw safe-breakers will stand before an Emergency Court], „Ziemia Lubelska”, 9.10.1931, nr 274, s. 3.
- A. Zandberg, „Niewolnicy strzykawki”, „czciciele koko”, „eteromani”... *Środowisko konsumentów narkotyków w dwudziestoleciu międzywojennym* [‘Slaves of the syringe’, ‘worshippers of cocaine’, ‘ethermaniacs’... The society of narcotics users in the interwar period] [w:] M. Rodak (red.), *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej* [The Marginalized in the Second Republic of Poland], Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2013.
- Zbieg z więzienia – niebezpieczny kasiarz – zastrzelony* [A prison escapee – dangerous safe-breaker – shot], „Kurier Powszechny”, 30.06.1935, nr 178, s. 5.
- Zdeklasowani „kasiarze”* [‘Safe-robbers’ outclassed], „Kurier Warszawski”, 31.05.1933, nr 149, s. 5.

Źródła internetowe

- Warta R., Załuski M., *Kiedys złodziej to był złodziej* [When a thief was a thief], Nowości. Dziennik toruński, <http://www.nowosci.com.pl/archiwum/a/kiedys-zlodziej-to-był-zlodziej,11028768/> [dostęp: 28.02.2018].
- Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918. Zieliński Stefan, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku [List of Polish Legionnaires 1914–1918. Zieliński Stefan, Józef Piłsudski Museum in Sulejówek], <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow/wykaz-legionista/34957-zielinski> [dostęp: 1.03.2018].

Materiały archiwalne

- Archiwum Państwowe w Płocku, zespół aktowy Więzienia w Płocku, sygn. 244.
- Archiwum Państwowe w Warszawie, zespół aktowy Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Narodzenie NMP w Warszawie (Leszno), 1885, sygn. 23.
- Archiwum Państwowe w Warszawie, zespół aktowy Urzędu Śledczego m.st. Warszawy, sygn. 265, 326, 475, 737, 772, 789, 950, 1146, 1308, 1369, 1516, 1544, 1724, 1789, 1840, 1867, 1876, 1884, 1938, 1941, 1972, 1995, 2000, 2018, 2022, 2032, 2034, 2088, 2266, 2355, 2356, 2359, 2379, 2390, 2406, 2410, 2440, 2475, 2481, 2559, 2624, 2697, 2785, 2980, 3015, 3093, 3095, 3623, 3780, 3819, 3828, 3843, 3883, 3892, 3946, 3947, 3955, 3977, 4012, 4167, 4200, 4599, 5310.
- Archiwum Państwowe w Warszawie, zespół aktowy Więzienia Karnego Warszawa-Mokotów, sygn. 3105, 3465, 4383, 4480, 5800.